

Sztandar Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ W LUBLINIE

ROK IX, NR 257 (2900)

LUBLIN, ŚRODA, 28 PAŹDZ. 1953 R.

A

Cena 20 gr

Pierwszy na Lubelszczyźnie

Powiat biłgorajski zwolniony od miarek i odsypów

Kiedy blisko dwa miesiące temu rozpoczęliśmy na Lubelszczyźnie walkę o terminową realizację obowiązkowych dostaw zboża — wszystkie powiaty przystąpiły do rywalizacji o zaszczytne miano — przodującego. Z walki tej zwycięsko wyszedł powiat biłgorajski, który pierwszy w naszym województwie przekroczył 90% rocznego planu skupu. Zgodnie z dekretem Rządu, na wniosek Prezydium Powiatowej Rady Narodowej powiat biłgorajski został w dniu 27.X. br. zwolniony z miarek i odsypów.

Ten sukces jest wynikiem patriotycznej postawy małorolnych i śred-

niololnych chłopów pow. biłgorajskiego, którzy czynem dowiedli, że są dobrymi synami Ludowej Ojczyzny.

Do wykonania planu przez pow. biłgorajski przyczyniła się w znacznym stopniu wzmocniona praca masowo-polityczna prowadzona przez organizację partyjną, ZMP i organizacje masowe jak ZSL, ZSCH i Ligę Kobiet.

Trzeba podkreślić fakt, że w tych gromadach, gdzie organizacje partyjne pracowały dobrze tam plan skupu zboża zrealizowano w 100 proc. Gromad takich jest wiele. Warto wymienić tu dobrą pracę komitetów gminnych PZPR w Hucie Krzeszowskiej, w Łukowej, Kocudzy, Babicach itd., które potrafiły zmobilizować do terminowej odstawy zboża wszystkich członków partii.

Jan Psiuk, Jan Chys, Jan Matyszek, Michał Markowicz, Jan Kędziera to sekretarze komitetów gminnych, którzy w tegorocznej batalii skupu dobrze zasłużyli się partii i całemu społeczeństwu.

Ożywiły swą pracę podstawowe organizacje partyjne w gromadach: Momoty Górne i Dolne, Ujście, Huta Plebańska i inne, gdzie sekretarze: Bronisław Startek, Jan Sokół, Antoni Sowa i Franciszek Szumiło wraz z pozostałymi członkami mobilizowali chłopów tych gromad do szybkiej realizacji planów.

Za przykładem członków partii poszli małorolni i średniorolni chłopcy. W walce o terminowe dostawy wyrósł nowi aktywiści bezpartyjni: Michał Baran, Michał Łuszczak (grom. Bukowina), Józef Zynkiewicz (Księżpol), Franciszek Podjasek, Franciszek Dziura (Babice) i wielu innych, to nie tylko przodownicy w skupie, ale czynni agitatorzy, którzy demaskowali kulaków — kombinatorów i ich wrogie plotki oraz mobilizowali ociągających się z

dostawami do wykonania swych obowiązków.

W powiecie biłgorajskim 22 gromady w 100 procentach zrealizowały roczne plany skupu zboża. Między innymi do takich należą: Dzwola, gdzie dużą aktywnością odznaczył się sołtys Jan Tyra, który przy pomocy aktywno organizował zbiorowe dostawy; Łazów, gdzie sołtys Mikołaj Ryczko zorganizował zbiorową odstawę; Nowa Wieś, Luchów Dolny, Markowice, Korchów I i II, Szeliga, Huta Podgórna i Osuchy, w których sołtysy też dobrze wywiązały się ze swolch obowiązków.

Rady narodowe i delegatury Ministerstwa Skupu również pracowały nad tym, aby plany skupu były realizowane przez gminy, gromady i poszczególnych chłopów.

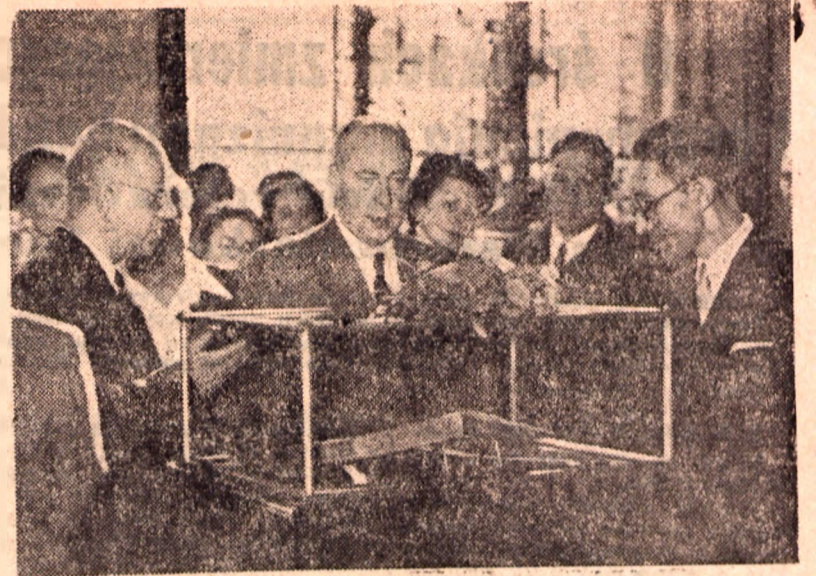
Na zebraniach gromadzkich małorolni i średniorolni chłopcy podejmowali zobowiązania przedterminowego wywiązania się z obowiązków sprzedaży zboża państwu.

Zwolnienie od miarek i odsypów przynosi chłopom, zwłaszcza małorolnym duże korzyści. Kilkanaście kilogramów zboża które zyskuje każdy przy przemiale 100 kg, stanowi pewną pomoc dla gospodarstwa.

Przykład pow. biłgorajskiego powinien zmobilizować chłopów z innych powiatów do szybkiej realizacji rocznych planów skupu. Ani na chwilę nie można odstąpić walki o pełną realizację dostaw. Trzeba nasilić pracę polityczną w takich powiatach jak Lubartów, Puławy i Lublin, by w najbliższych dniach i one złożyły meldunki o przekroczeniu 90 proc. rocznych planów skupu.

Chłopi z powiatu biłgorajskiego muszą obecnie dążyć do tego, by w jak najkrótszym czasie wykonać roczny plan skupu zboża w 100 proc.

Otwarcie wystawy »Odrodzenie w Polsce«



25 października 1953 roku w Muzeum Narodowym w Warszawie otwarta została wystawa „Odrodzenie w Polsce”. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał Przewodniczący Komitetu Honorowego Roku Odrodzenia Polskiego, Wiceprezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Na zdjęciu: zwiędzający oglądają rękopis dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium”.

● O pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych ● przeciw utworzeniu »armii europejskiej« Potężna manifestacja mas pracujących Francji

PARYŻ (PAP). — Około 30 tysięcy paryżan wzięło udział w wielkim zebraniu, które zostało zwołane pod hasłem walki przeciwko układowi wojennym z Bonn i Paryża, przeciwko utworzeniu tzw. „armii europejskiej”, o rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych w drodze pokojowej.

W prezydium zebrania zasiadł: przewodnicząca Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Colton, deputowany do Zgromadzenia Narodowego D'Astier de la Vigerie, członek Biura Politycznego FPK Guyot, sekretarz francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Germaine Gillet, pastor Bose, ksiądz Depierre, wybitni uczeni, artyści, przedstawiciele demokratycznego społeczeństwa Francji.

W wygłoszonych na zebraniu przemówieniach podkreślano, że celem zasadniczym układowi wojennym z Bonn i Paryża jest uzbrojenie Niemiec zachodnich, aby następnie dokonać agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Mówcy stwierdzili, że odrodzenie militarystyki niemieckiego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla Francji i wzywali masy pracujące do przeciwstawienia się ratyfikacji przez Zgromadzenie Narodowe wspomnianych układowi wojennych.

Na ręce prezydium zebrania wpłynęło pismo b. premiera Francji E. Daladier, „Pod pozorem stworzenia organizacji obronnej — pisze Daladier — projekt układu o „euro-

pejskiej wspólnocie obronnej” przewiduje uzbrojenie Niemiec i pojawienie się hitlerowskich generałów i wojsk SS w mundurach armii europejskiej. Od trzech lat walczę i nie zaprzestam walki przeciwko temu fatalnemu projektowi, albowiem kryje on w sobie zalążek trzeciej wojny światowej. Wielu ludzi zwalcza ten projekt; jestem ich sojusznikiem w tej walce niezależnie od tego, do jakich partii należą. Nadszedł czas, aby zapobiec rzeczy, której nie da się później naprawić, ponieważ z każdym dniem wzrasta brutalny, cyniczny nacisk.

Połączmy nasze wysiłki — kontynuuje Daladier — w walce przeciwko uzbrojeniu Niemiec, o pokojowe współistnienie wszystkich krajów”.

Listy podobnej treści nadeszły również od kilku członków Rady Republiki.

Masowe zebrania pod hasłem walki przeciwko utworzeniu „armii europejskiej” i o pokojowe rozwiązanie spornych problemów międzynarodowych odbyły się także w Marsylii, Lyonie, St. Etienne, Grenoblu i innych miastach Francji.

TABLICA HONOROWA Przodujących gromad w skupie zboża

Zgodnie z zapowiedzią podajemy na naszej Honorowej Tablicy dalsze gromady, które w 100 proc., lub z nadwyżką wykonały roczny plan skupu zboża. Dziś podajemy niektóre przodujące gromady ze zwycięskiego pow. biłgorajskiego.

W GMINIE KSIĘŻPOL
Plusy — gdzie z pełnym poświęceniem w akcji skupu pracował sołtys Józef Buszkiewicz

W GMINIE HUTA KRZESZOWSKA
Sieraków — sołtys Antoni Szabat

W GMINIE BABICE
Zamich I — sołtys Michał Łotysz

W GMINIE BISZCZA
Borki — sołtys Bronisław Jakubas

W GMINIE SOL
Ciosny — sołtys Antoni Kowal

W GMINIE SOL
Majdan — sołtys Michał Pi-sklak

Mordercy spod Borowa odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie

Dziś, tj. 28 października r. b. o godz. 9-tej w sali Powiatowego Sądu w Lublinie, rozpoczęła się rozprawa przeciwko 5 dawnym członkom faszystowskiej organizacji „Narodowe Sily Zbrojne”, którzy jako kierownicy oddziałów NSZ, działając w porozumieniu i powiązaniu z hitlerowskimi organami policyjnymi, oraz wykonując dyrektywy tzw. „rządu emigracyjnego” w Londynie, zmierzające do zniszczenia sił narodo-wyzwoleńczych, brali udział w dokonywaniu zabójstw członków PPR i żołnierzy AL, jeńców radzieckich oraz obywateli polskich narodowości żydowskiej.

Ich dziełem jest krwawy mord na 30 członkach Gwardii Ludowej w dniu 9 sierpnia 1943 roku pod wsią Borów w pow. kraśnickim.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Leon Cybulski — b. granatowy policjant, występujący się okupantowi, równocześnie dowódca oddziału NSZ, występujący pod pseudonimem „Złocz”; Kazimierz Wybranowski — b. ob-

szarnik z Poznańskiego, który przed 1939 r. posiadał ponad 1000 ha. Wybranowski podczas okupacji osiadł na 50 ha ziemi w Borowie, otrzymanej od hitlerowców po uprzednio wymordowanych właścicielach. Dom jego był stałym punktem oparcia dla dowództwa faszystowskiej bandy NSZ, sam zaś Kazimierz Wybranowski dowodził plutonem oddziału NSZ pod rozkazami „Zęba” — emisariusza rządu londyńskiego hr. Losia. Używał pseudonim „Kret”.

Władysław Stańczak — proboszcz parafii w Borowie kapelan oddziałów NSZ, dowodzonych przez „Zęba”.

Jan Wtykło — bez stałego zawodu, rabuś i grabieżca cudzego mienia, uprawiający na szeroka skalę kłusownictwo. W roku 1934 skazany za udział w rabunkach i morderstwach na 8 lat więzienia, zaś po wyzwoleniu za ukrywanie broni i antypaństwową działalność na 10 lat więzienia. Podczas okupacji jako członek band faszystowskich pod rozkazami „Zagłoby”, dokonywał rabunków i mordów, przy czym z usług jego opartych na bandyckim doświadczeniu, korzystała organizacja AK.

Podczas rozprawy zeznawać będą kilkunastu świadków licznych zbrodni, popełnianych przez morderców.

Ekipa »Sztandaru Ludu« donosi:

Chłopi z gm. Nowa Osada powinni wziąć przykład ze swych sąsiadów z powiatu biłgorajskiego

384 rolników z gminy Nowa Osada w pow. zamojskim zrealizowało w 100 proc. planowe dostawy zboża i ziemniaków. Spośród małorolnych, którzy całkowicie już wykonali swoje obowiązki wobec państwa należy wyróżnić Wawrzyńca Waśkę ze Stabrowa, Walerię Ziarkiewicz z Jarosławca, Szymona Świeżkę z tejże gromady, Marcina Pajera z gromady Czółki, którzy zarówno zboże, jak i ziemniaki dostarczyli pierwsi do punktu skupu.

W gromadzie Rozdół pierwszy był Józef Flis, który już 25 sierpnia zawiózł zboże do punktu skupu, podciągając swoim przykładem sąsiadów m. in. Jana Barana.

Również wielu średniorolnych chłopów w 100 proc. wywiązało się już ze swoich obowiązków wobec państwa. Do nich należy Jan Detko z gromady Czółki, który odstawił 759 kg zboża i 655 kg ziemniaków. Podobnie jego sąsiad Stefan Łój, syn Antoniego, odstawił zboże z nadwyżką 25 kg. W gromadzie Stabrow Józef Traczak odwiózł 515 kg zboża i 735 kg ziemniaków.

Mimo obywatelskiej postawy tych chłopów gmina Nowa Osada wykonała roczny plan skupu zboża zaledwie w 54 proc. i znajduje się na szarym końcu w pow. zamojskim. W gminie znajdują się bowiem takie gromady, które wykonały w minimalnym procencie: gromada Rozdół — 29 proc., Pniówek — 38 proc., Horyszów Polski — 42 proc.

Kema sprzyjają oporni z Rozdół i Stabrowa

Winnych takiego stanu rzeczy nie trudno znaleźć. W Rozdolu gospodarzy na 10,10 ha Regina Sołodu-cha. Nie poczuwa się ona do obowiązku sprzedania państwu zboża i ziemniaków. Zalega jeszcze z ub. roku ponad 47 q ziarna i 2615 kg ziemniaków. W wieś, roku odstawiła 4853 kg zboża i 3890 kg ziemniaków. W jej ślady poszedł jej najbliższy sąsiad Stanisław Zubala. Nie odstawił on dotychczas do punktu skupu 1828 kg zboża.

W Stabrowie również są oporni: Franciszek Myska, posiadający 9,21 ha ziemi, Tomasz Adamczuk (6,49 ha). Pierwszy z nich wwień jest państwu 2158 kg zboża, drugi 2017 kg.

Aktyw zapomina o obowiązkach

W gminie Nowa Osada doszło już do takiej sytuacji, że nawet niektórzy sołtysy i radni, a więc ci ludzie, którzy zostali wybrani na poważne stanowiska przez ogół obywateli, ulegli częściowo wrogim podszeptom kulackiej propagandy.

Mieczysław Głowacki jest sołtysiem w gromadzie Kalinowice. Sam zalega z dostawą 835 kg zboża i dopuścił do tego, że gromada nie wykonuje planu skupu.

Podobnie dzieje się w gromadzie Chyża, w której sołtysuje Feliks Dziuba. I on pozostaje dłużny państwu 1841 kg ziarna, a gromada biorąc z niego „przykład” odstawiła zboże dopiero w 57,4 proc.

Zalegają również radni Prezydium GRN w Nowej Osadzie. Józef Kołpak z kolonii Horyszów nie odstawił dotychczas 1801 kg zboża, a Zofia Kloc nie przystąpiła jeszcze w ogóle do realizacji dostaw.

To, że kulacy czy ociągający się chłopcy dotychczas nie wywiązały się w 100 proc. z obowiązkowych dostaw odbija się przede wszystkim na pracujących chłopach, na tych, którzy uczelnie spełniają swój patriotyczny obowiązek i odstawił już w 100 proc. wyznaczoną im ilość zboża czy ziemniaków, bowiem powiat nie może być zwolniony z miarek i odsypów.

Na str. 2 zamieszczamy referat ministra handlu ZSRR A. I. Mikojana pt.

„O ŚRODKACH ZMIERZAJĄCYCH DO DALSZEGO ROZWOJU OBROTU TOWARÓW I USPRAWNIA ORGANIZACJI HANDLU PAŃSTWOWEGO, SPÓŁDZIELCZEGO I KOŁCHOZOWEGO”

O środkach zmierzających do dalszego rozwoju obrotu towarów i usprawnienia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego

Skrót referatu ministra Handlu ZSRR A. I. Mikoja na na Wszechzwiązkowej Naradzie Pracowników Handlu dnia 17.X.1953 r.

MOSKWA (PAP). W dniu 17 bm. na Wszechzwiązkowej Naradzie Pracowników Handlu referat pt. „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju obrotu towarów i usprawnienia organizacji handlu państwowego, spółdzielczego i kolchozowego” wygłosił minister Handlu ZSRR, A. I. Mikojan.

A. I. Mikojan oświadczył m. in.: Narada nasza odbyła się w znamiennej chwili.

Wszyscy obecnie — zarówno w mieście, jak i na wsi czują i rozumieją, że kraj nasz znajduje się na nowym etapie marszu ku komunizmowi, na etapie przygotowanym przez całe dotychczasowe budownictwo socjalistyczne.

Pierwszą troską i jednym z najważniejszych zadań partii komunistycznej i państwa radzieckiego było zawsze nieustanne i systematyczne podnoszenie stopy życiowej ludności, możliwe jak najpełniejsze na każdym etapie zaspokajanie jej potrzeb materialnych i kulturalnych.

Od czasu Rewolucji Październikowej kraj nasz przeszedł olbrzymią drogę. Kraj nasz, który otrzymał ciężką spuściznę — słabo rozwinięty i zacofany przemysł, zacofane rolnictwo, nędzny poziom konsumpcji przytłaczającej części mas ludowych — rozbudował swą gospodarkę w takim tempie, jakiego nie znało żadne państwo w żadnym okresie swego rozwoju.

A przecież trzeba wziąć pod uwagę fakt, że z 35 lat wladzy radzieckiej około 15 lat przypada na lata wojny i odbudowy gospodarki narodowej po wojnie imperialistycznej i wojnie domowej oraz po Wielkiej Wojnie Narodowej.

Poczynając od roku 1924/25, gdy w przybliżeniu przywrócony został poziom roku 1913, do roku 1953, tj. w ciągu blisko 30 lat produkcja przemysłowa wzrosła 29 razy, przy czym przeszło 70 proc. tego wzrostu przypada na zwiększenie produkcji środków produkcji.

Należy stwierdzić, że uprzemysłowienie kraju, przyspieszony rozwój ciężkiego przemysłu jako materialnej bazy socjalizmu, było realizowane po to, aby stworzyć warunki niespotykanego w historii szybkości wzrostu dobrobytu naszego narodu. Jednakże do pewnego określonego czasu musieliśmy pójść na pewne ograniczenia w dziedzinie konsumpcji, ponieważ rozwijałyśmy pierwszoplanowe zadania budownictwa gospodarczego. W związku z tym dawniej nie mieliśmy tych olbrzymich możliwości, jakimi dysponujemy obecnie.

Obecnie, rozwijając nadal w szybkim tempie przemysł ciężki, możemy szybko pchnąć naprzód produkcję artykułów powszechnego użytku.

WYDATNY WZROST PRODUKCJI ARTYKUŁÓW POWSZECHNEGO UŻYTKU

W naszym socjalistycznym kraju produkt pracy przeznaczony jest całkowicie na zaspokojenie społecznych lub osobistych potrzeb członków społeczeństwa. Oto dlaczego gwałtowny wzrost produkcji towarów dla ludności oznacza taki sam szybki wzrost dobrobytu mas pracujących.

Przy olbrzymim wroście zarówno produkcji jak i konsumpcji nie przewyższyliśmy jednak dotychczasowej dysproporcji między produkcją artykułów powszechnego użytku a stopniem zaspokojenia wzrastających potrzeb mas ludowych Związku Radzieckiego.

Szybki wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku w naszym kraju oznacza właśnie likwidację tej dysproporcji.

O tym, jak wielkie są obecnie nasze możliwości podniesienia dobrobytu narodu, świadczą fakt, o jakim mówił tow. Malenkov na V sesji Rady Najwyższej, a mianowicie, że w roku bieżącym wprowadzone będą do handlu dodatkowo towary wartości 32 miliardów rubli do przeznaczonych już na okres od kwietnia do grudnia 1953 roku towarów wartości 312 miliardów rubli. Uplętno niewiele ponad 2 miesiące, a w ciągu tego okresu Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR potrafiły dodatkowo wygospodarować dla sprzedaży ludności towary wartości 5,2 miliarda rubli. Tak więc dodatkowo wprowadzi się do sprzedaży towary wartości 37,2 miliarda rubli. Tym samym rozpoczął się już zdecydowany wzrost w roku bieżącym.

U bolszewików słowa idą w parze z czynem. W ciągu ubiegłych miesięcy tego roku rząd nasz dokonał szeregu doniosłych posunięć, które umożliwiły już w roku bieżącym podjęcie kilku ważnych kroków w kierunku szybkiego podniesienia do brobytu mas ludowych, a przede wszystkim podniesienia ich zdolności nabywczej.

Po pierwsze dokonano w bieżącym roku obniżki cen detalicznych w handlu państwowym i spółdzielczym artykułów masowej konsumpcji na sumę 46 miliardów rubli w stosunku rocznym wobec 24 miliardów rubli w roku ubiegłym. Oznacza to, że zdolność nabywcza ludności z tego tylko tytułu wzrosła o 22 miliardy rubli.

Po drugie subskrypcja pożyczki w roku bieżącym została w porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszona o 16 miliardów rubli.

Po trzecie obniżenie podatku rolnego i podniesienie cen skupu oraz inne posunięcia w dziedzinie rolnictwa dają ludności wiejskiej w bieżącym roku dodatkowe dochody w wysokości przeszło 13 miliardów rubli.

Tak więc wskutek wymienionych posunięć zdolność nabywcza ludności wzrosła dodatkowo w roku bieżącym o kilkadziesiąt miliardów rubli. Dobrobyt mas pracujących Związku Radzieckiego wzrasta w niespotykanym dotychczas tempie.

Aby zapewnić zdecydowany wzrost i dalsze szybkie podniesienie dobrobytu naszego narodu, Rada Ministrów ZSRR i Komitet Centralny KPZR ustaliły program zwiększenia produkcji artykułów żywnościowych oraz ulepszenia ich jakości i asortymentu.

W 1953 roku wzrost produkcji artykułów żywnościowych wyniesie w porównaniu z 1950 rokiem 84,7 proc. wobec 71,4 proc. przewidzianych w dyrektywach XIX Zjazdu Partii w sprawie planu pięcioletniego. Oznacza to, że zadania planu pięcioletniego w dziedzinie produkcji artykułów żywnościowych będą znacznie przekroczone. Jednocześnie ustala się zwiększone zadania pierwszego roku następnej pięcioletki, tj. roku 1956.

Jest to olbrzymi trzyletni program zwiększenia produkcji żywności w naszym kraju!

ROLA I ZADANIA HANDLU RADZIECKIEGO NA WSPÓŁCZESNYM ETAPIE

Zdecydowane podniesienie masowego spożycia nie da się urzeczywistnić, jeżeli nie rozwinie szeroko handlu radzieckiego, o wysokiej kulturze.

W organizacji handlu — stwierdził A. I. Mikojan — istnieją wielkie niedociągnięcia, które przeszkadzają dalszemu jego rozwojowi i usprawnieniu obsługi ludności. Organizacje handlowe źle studiują popyt ze strony ludności i popełniają poważne błędy w dystrybucji towarów i dostarczaniu ich na miejsce.

Handel nie powinien być bierny w stosunku do popytu. Handel radziecki powołany jest do tego, by czynnie wpływać na popyt w duchu postępu. Powinien on wyrabiać smak konsumenta, przyzwyczajając ludność do nowych towarów, propagować artykuły żywnościowe o największej wartości odżywczej i najbardziej wzmacniające zdrowie, jak również wygodne, wyskokozatunkowe, ładnie wykonane towary przemysłowe polepszające byt i wzbogacające życie kulturalne ludzi pracy.

Obecnie, w związku z nową fazą potężnego rozwoju produkcji towarów powszechnego użytku, znaczenie handlu radzieckiego wzrasta jeszcze bardziej. Organizacje handlowe powinny okazać dokładność i elastyczność przy sprzedaży szybko rosnącej masy towarowej nie dopuszczając do żadnych przestojów w ruchu towarów i doprowadzić do tego, by za 2—3 najbliższe lata w każdym mieście i w każdym rejonie wiejskim można było kupić wszystkie niezbędne towary.

Przeszło 30-letnie doświadczenie naszego budownictwa gospodarczego dowiodło z całą dobitnością ogromną rolę w organizacji handlu radzieckiego nad kapitalistycznym. Zasadnicza

wyższość naszego handlu socjalistycznego wypływa z tego, że jego celem jest człowiek ze swymi potrzebami, najpełniejsze zaspokojenie popytu ze strony ludzi radzieckich. W przeciwieństwie do tego dźwignią handlu kapitalistycznego jest pogonią za maksymalnym zyskiem, a konsument jest dla kapitalistów i spekulantów jedynie obiektem bezwstydnego grabieży.

Jedynie w społeczeństwie socjalistycznym staje się możliwe stworzenie handlu racjonalnie zorganizowanego, o niskich kosztach obrotu, o partego na rzeczywistej trosce o interesy konsumenta. Rozwojowi handlu radzieckiego towarzyszy nieustanny spadek kosztów obrotu, tj. wydatków na doprowadzenie towarów do produkcji do konsumenta. Rząd radziecki troszczy się nieustannie o to, aby sprowadzić do minimum te wydatki naszego społeczeństwa. Obniżenie kosztów własnych produkcji w przemyśle i kosztów obrotu w handlu, jest głównym źródłem systematycznej obniżki cen.

Wszechstronna kontrola nad jakością towarów sprzedawanych ludności — mówił dalej A. I. Mikojan — stanowi jeden z przejawów nieustannej troski rządu radzieckiego o dobro i zdrowie ludzi.

Mamy wzorowe przedsiębiorstwa handlowe: delikatesy, domy towarowe, specjalne sklepy, których mogą nam pozazdrościć również inne kraje. Zadanie polega na tym, by całą naszą sieć handlową podciągnąć do poziomu pracy tych sklepów.

WZROST OBROTU TOWAROWEGO

Ogromny sukces naszego budownictwa socjalistycznego, wzrost produkcji przemysłowej i rolnej, nieustanne podnoszenie zdolności nabywczej ludności — wszystko to zapewniło również pomyślny wzrost detalicznego obrotu towarów w naszym kraju.

Detaliczny obrót towarów handlu państwowego i spółdzielczego w 1953 r. wzrasta w porównaniu z 1940 r. o 79 proc. (w cenach porównywalnych). Jeśli w poprzednich 3 latach obrót towarowy wzrasta w stosunku rocznym przeciętnie o 13 proc. (w cenach porównywalnych), to w 1953 r. w stosunku do r. 1952 o 20 proc.

Zmienia się również poważnie w dodatnim sensie struktura obrotu towarów. W przedwojennym 1940 r. udział towarów przemysłowych w obrocie towarowym kraju wynosił 36,9 proc., w 1953 r. — 45,3 proc.

Dla handlu artykułami spożywczymi — stwierdził następnie A. I. Mikojan — charakterystyczne jest znaczne zwiększenie sprzedaży najbardziej wartościowych artykułów spożywczych.

Spożycie mięsa w Moskwie wzrosło w pierwszym półroczu 1953 r. w porównaniu z pierwszym półroczem 1950 r. dwa razy, w Leningradzie — 1,9 raza, w Mołotowie — 2,2 raza, w Swierdłowsku — 1,9 raza, w Czeliabinsku — 2,5 raza.

W 1953 roku przewiduje się sprzedaż o 108 tys. ton masła i o prawie 600 tys. ton cukru więcej, aniżeli w 1952 r.

BADANIE POPYTU. WALKA O PODNIENIE JAKOŚCI TOWARÓW

Jak wiadomo, już z samej istoty handlu radzieckiego wypływa konieczność wszechstronnego badania popytu i wszystkich różnorodnych potrzeb ludności. Tylko na tej podstawie zapewnić można bardziej racjonalną dystrybucję towarów w poszczególnych okręgach kraju.

Wielkim brakiem w handlu, brakiem, który może stać się poważnym hamulcem dalszego rozwoju handlu radzieckiego, jest niezadawalający stan badania popytu na towary.

Obowiązujący tryb badania popytu — wskazał następnie A. I. Mikojan — zakłada nadmierną centralizację — gromadzenie w Ministerstwie Handlu zbyt wielkiej ilości materiałów, można by powiedzieć — nawet zbędnych dla centrali. Należy terenowi przyznać szersze uprawnienia w ustalaniu dostaw poszczególnych rodzajów towarów cieszących się popytem. Badanie popytu ze strony ludności miejskiej i wiejskiej powinno prowadzić organizacje zarówno handlu hurtowego, jak i detalicznego. Należy popierać w pełnej mierze zwolnianie konferencji klientów, uwzględnianie wniosków

zgłaszanych przez obywateli, urządzać wystawy towarów, organizowanie biur asortymentowych i zwracać do wypowiedzi na te tematy w prasie itp.

Nasza partia i rząd — oświadczył dalej A. I. Mikojan — zawsze przywiązywać nieśmiało uwagę do zagadnień podniesienia jakości produkcji. Organizacje handlowe ponoszą wielką odpowiedzialność za dostarczanie konsumentom towarów wysokiej jakości.

NIKTÓRE PROBLEMY ZWIĄZANE Z POLEPSZENIEM BYTU RODZINY RADZIECKIEJ I ŻYWIENIEM ZBIOROWYM

Włodzimierz Iljicz Lenin przywiązywał wielką wagę do zagadnień przebudowy gospodarstwa domowego jako jednego z warunków walki o komunizm.

Rada Ministrów ZSRR i KC KPZR zatwierdziły szeroki program produkcji maszyn dla gospodarstwa domowego.

Doniosłym czynnikiem w ulepszeniu obsługi ludzi pracy i przebudowy drobnego gospodarstwa domowego jest intensywny rozwój żywienia zbiorowego.

Podobnie jak w każdej sprawie, w dziedzinie zbiorowego żywienia o wszystkim decydują kadry. Kucharz jest u nas jednym z najbardziej odpowiedzialnych pracowników w dziedzinie żywienia zbiorowego, a zawód kucharza — to jeden z najbardziej zaszczytnych, od codziennej bowiem pracy kucharza zależy bezpośrednio w dużym stopniu zdrowie i zdolność do pracy wielu milionów ludzi.

W zakładach żywienia zbiorowego dania należy przygotowywać w urozmaiconym asortymencie, podawać je estetycznie, by pobudzały apetyt. Na szeroką skalę należy zorganizować dostarczanie do domów obiadów gotowych i artykułów kulinarnych, co również ulży gospodyni domowej.

Należy polepszyć pracę restauracji, podnieść poziom obsługi i znacznie polepszyć jakość przygotowywania urozmaiconych dań. Trzeba wręczyć uporządkować prace restauracji na dworcach, przystankach na lotniskach. Należy znacznie usprawnić obsługę pasażerów w wagonach restauracyjnych. Wielkie znaczenie ma również obsługa ludzi pracy w czasie zabaw ludowych i manifestacji.

Sieć zakładów żywienia zbiorowego, która na początku tego roku liczyła 108.000 jednostek, to jest wzrosła o 24,3 proc. w stosunku do 1940 r., nie może już nas zadowalać. Wzrost zakładów żywienia zbiorowego nie nadaje za ekonomicznym rozwojem miast.

Te zaniechania należy jak najszybciej zlikwidować.

PODNIENIE KULTURĘ HANDLU

Im więcej będzie towarów w kraju, tym większe wymagania będą stawiali konsumenci radzieccy nie tylko co do jakości towarów, lecz również co do jakości obsługi klienta. Jednym z najważniejszych zadań organizacji handlowych jest zdecydowane podniesienie poziomu kultury handlu radzieckiego.

Kultura handlu to nie tylko estetyczny wygląd sklepów, nie tylko czystość i porządek w samym sklepie i w pomieszczeniach pomocniczych, lecz również ładna wystawa, umiejętnie zaprezentowanie całego bogatego i różnorodnego asortymentu wyrobów oraz szybka ekspedycja towarów, to dodatkowo usługi dla klienta, jak dopasowanie odzieży, odkrojenie odpowiedniej ilości tkaniny, dostawa towaru do domu itd.

Sprawna, kulturalna praca sklepu zależy przede wszystkim od dyrektora tego sklepu. Dyrektor przedsiębiorstwa handlowego powinien być dobrym organizatorem, kulturalnym wychowawcą pracowników handlowych, znawcą handlu, powinien wysłuchiwać uważnie postulatów klientów odnośnie jakości towarów oraz domagać się od przemysłu spełnienia tych postulatów.

WZMOCNIĆ BAZĘ MATERIALNO-TECHNICZĄ HANDLU

W latach powojennych otwarto 136 tys. nowych sklepów i 85 tys. nowych kiosków. Zwiększyła się sieć sklepów specjalizowanych, których mamy obecnie około 43 tys.

Jednakże wzrost detalicznego obrotu towarowego w kraju następował znacznie szybciej, aniżeli roz-

wój sieci przedsiębiorstw handlowych.

Aby zlikwidować nienadążanie w rozwoju detalicznej sieci handlowej, przewiduje się budowę i otwarcie w latach 1954—1956 w miastach i miejscowościach większych 40 tys. sklepów wobec 19 tys. zbudowanych w ciągu poprzednich trzech lat. W najbliższych trzech latach zamierzona jest budowa 100 wielkich i średnich domów towarowych w ośrodkach obwodowych i w miastach przemysłowych.

W SPRAWIE DALSZEGO ROZWOJU HANDLU SPÓŁDZIELCZEGO I KOLCHOZOWEGO

W wyniku zwycięstwa ustroju kolchozowego zmieniło się radykalnie oblicze naszej wsi. Powinniśmy przeto stawiać inne wymagania handlowi na wsi.

Realizowane w roku bieżącym dodatkowe posunięcia zmierzające do znacznego rozszerzenia obrotów towarowych w naszym kraju zwiększyły w poważnym stopniu również obroty towarowe na wsi. O ile w pierwszym kwartale 1953 r. obroty towarowe spółdzielni spożywców wzrosły o 3,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, to już w drugim kwartale tego roku zwiększyły się one o 28 proc., zaś w trzecim kwartale 1953 r. — o 27,5 proc. w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego. Świadczy to o tym, że również w handlu wiejskim nastąpił radykalny zwrot.

Zwiększony zakres budownictwa na wsi pociągnął za sobą ogromny popyt na materiały budowlane. W tym roku rząd podjął kroki w kierunku znacznego zwiększenia sprzedaży materiałów budowlanych na wsi.

Wszystko to świadczy o tym, że wieś znajduje się na zupełnie innym etapie rozwoju i spółdzielczość nabiera nowego znaczenia, podejmując się wykonania nowych zadań.

Naszym obowiązkiem jest możliwie jak najszybciej zlikwidować niedociągnięcia w handlu materiałami budowlanymi na wsi.

Techniczna rekonstrukcja rolnictwa w ciągu ostatnich lat powołała również do życia nowe działy handlu wiejskiego — chodzi m. in. o handel towarami przeznaczonymi do celów produkcyjnych. W 1953 r. przeznaczono do sprzedaży na wsi prawie taką samą liczbę samochodów ciężarowych, jaką przeznaczono w ciągu 5 lat, od 1946 do 1950 włącznie, nie wliczając samochodów otrzymanych przez MTS.

Spółdzielczość spożywców jest potężną społeczną organizacją handlową. Zrzesza ona ponad 32 miliony udziałowców. Jednakże handel na wsi nie nadąża za wciąż wzrastającym zapotrzebowaniem ludności wiejskiej.

Centrosouz winien poczynić kroki, aby w ciągu najbliższych dwóch — trzech lat zlikwidować niedociągnięcia w rozwoju sieci handlu detalicznego na wsi.

Pracownicy rynków kolchozowych i terenowych oddziałów handlu powinni natychmiast poczynić kroki, zmierzające do stworzenia kolchozom i członkom kolchozów korzystnych warunków dla sprzedaży na rynkach nadwyżek produkcji rolnej.

W zakończeniu A. I. Mikojan oświadczył:

Powzięte przez Radę Ministrów ZSRR i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uchwały w sprawie rozszerzenia produkcji artykułów żywnościowych i w sprawie rozszerzenia produkcji towarów przemysłowych powszechnego użytku oraz podniesienia ich jakości, jak również uchwała w sprawie środków, zmierzających do dalszego rozwoju handlu radzieckiego — stanowią gigantyczny program zdecydowanego podniesienia poziomu zaopatrzenia kraju w artykuły powszechnego użytku, program rozwoju handlu radzieckiego.

Niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że armia pracowników handlu radzieckiego, natchniona przez te historyczne dla nas uchwały, znajdzie w sobie tyle siły, energii i umiejętności, aby w oparciu o pomoc i współdziałanie terenowych organizacji radzieckich i partyjnych z honorem i godnością sprostać szlachetnemu zadaniu rozwijania na szeroką skalę handlu radzieckiego i doprowadzenia do jego rozkwitu.

Lubelskie Fabryki Wag muszą wykonać zadania Sześciolatki

Powaznie traktowac powazna fabryke

W czwarty rok Planu 6-letniego Lubelskie Fabryki Wag weszły z poważnym zadłużeniem. Plan produkcyjny roku 1952 według wartości został wykonany tylko w 83,9 proc. przy jednoczesnym zwiększeniu kosztów własnych o 15 proc. i przekroczeniu funduszu płać o 19 proc. Takie zadłużenie nie znika automatycznie wraz z upływem okresu kalendarzowego. Musi ono oczywiście, w pewien sposób załączyć na ostatecznym rachunku udział w realizacji Wielkiego Planu. Dlatego też na początku bieżącego roku przed załogami LFW stanęła konieczność takiej pracy, aby jej efekty nie tylko złożyły się na pełne wykonanie aktualnego planu, ale zdołały również pokryć zalamanie planu w roku ubiegłym.

Prawie dziesięć ubiegłych miesięcy tworzy już odpowiednią perspektywę czasu dla odpowiedzi na pytanie: w jakim stopniu Lubelskie Fabryki Wag wywiązały się z postawionego sobie u progu nowego roku zadania.

O CZYM MÓWI STATYSTYKA

Zawarte w miesięcznych i kwartalnych sprawozdaniach liczby uszeregowane w pewien porządek tworzą historię przedsiębiorstwa. Pisana matematyczno-statystycznym językiem wskaźników jest ona utrwaleniem każdego osiągnięcia i każdego braku.

Rozpatrywany oddzielnie wskaźnik wykonania planu pierwszego kwartału roku bież., według wartości w cenach niezmiennych wynoszący 105,9 proc. zdaje się świadczyć o tym, że rok produkcyjny rozpoczęty został szczęśliwie. Sukces ten jednak błędnie, a nawet zupełnie traci cechy osiągnięcia w kontekście z innymi wskaźnikami. W tym samym okresie bowiem fundusz płać został poważnie przekroczony (o 143,1 proc.), a planowana wydajność pracy mierzona wysokością przerobu w jednostce czasu nie została osiągnięta (98,1 proc.). Synteza więc pierwszego kwartału jest następująca: nieznaczna nadwyżka w realizacji planu produkcyjnego Lubelskich Fabryk Wag osiągnięta drogą niewspółmiernie zwiększonych nakładów roboczych. Zatem ostateczny bilans pierwszego kwartału musi wypadnąć ujemnie.

Stawiając sprawę w płaszczyźnie bezwzględnych, ekonomicznych wyników również ujemnie trzeba ocenić pracę przedsiębiorstwa w drugim kwartale. Plan produkcyjny został wykonany wartościowo w 100,2 proc., ale znowu zostało to dokonane kosztem przekroczenia funduszu płać o 20,7 proc.

W rezultacie w pierwszym półroczu przedsiębiorstwo nie tylko nie osiągnęło planowanej obniżki kosztów własnych produkcji, ale przekroczyło je o 6 proc.

W trzecim kwartale zalamanie planu produkcyjnego wystąpiło ze szczególną ostrością. Wprawdzie w tym okresie po raz pierwszy nie przekroczono funduszu płać (85,9 proc.), ale stało się to przede wszystkim wskutek zmniejszenia stanu zatrudnienia (97,6 proc.) i obniżenia wydajności (90,4 proc.), poza tym zadania planu zrealizowano zaledwie w 83,1 proc.

Jeszcze gorzej wypadnie ocena, jeżeli weźmiemy pod uwagę pomijane dotychczas, a przecież zasadnicze kryterium: wykonanie asortymentu. W żadnym z rozpatrywanych trzech kwartałów (nawet w dwóch pierwszych, kiedy plan produkcji pod względem wartości został mimo wszystko zrealizowany), nie

wykonano planu asortymentowego. Przy tym krzywa wykonania planu asortymentowego zstępuje wyraźnie w dół: w pierwszym kwartale nie zrealizowano planu w jednym, w drugim kwartale w pięciu, a w trzecim w ośmiu asortymentach. Ogółem w ciągu trzech kwartałów LFW nie wykonały (a więc nie włączyły do ogólnonarodowej gospodarki planowanej między innymi również na podstawie produkcji tego przedsiębiorstwa) 595 wag dziesiętnych o nośności od 200 do 100 kg, i 150 wag stołowych 10 kg, 367 wag uchylnych SB 15 kg, 48 wag pełnouchylnych o 25 do 100 kg i 4 wagi wozowo-samoходowe.

Trzeba więc stwierdzić, że Lubelskie Fabryki Wag nie tylko nie odrobiły zeszłorocznych zaległości, ale również w niepełny sposób realizują bieżące plany produkcji. Ponadto dotychczasowy przebieg realizacji planów okresowych stawia pod poważnym znakiem zapytania wykonanie planu rocznego.

PRZYCZYNY ZŁA

Obiektywną przyczyną występującą w mniejszym lub większym stopniu we wszystkich momentach składających się na niekorzystną sytuację, w jakiej znalazły się Lubelskie Fabryki Wag, jest brak materiału. Brak materiału i to brak najczęściej niezawiniony przez wydział zaopatrzenia przedsiębiorstwa, towarzyszył nieustannie pracy fabryki. Przedsiębiorstwo otrzymywało materiały potrzebne do produkcji w niewystarczających ilościach i w nieodpowiednich gatunkach, co pociągało za sobą niewykonanie planu asortymentowego. Materiały nadchodziły też bardzo nieregularnie, co wpływało na chroniczne w LFW znaczenie rytmiki produkcji. Stosowany dla doraźnego ratowania planu środków w postaci pracy w godzinach nadliczbowych — jak wykazała statystyka — niewiele przynosił korzyści, a wybitnie obciążał fundusz płać, co naturalnie powodowało wzrost kosztów własnych.

I tu trzeba wyraźnie powiedzieć, że niezależnie od wszelkich możliwości i słuszych zarzutów, co do pracy wydziału zaopatrzenia LFW wydział ten nie jest w stanie sprostać stawianemu mu zadaniu.

Władzami nadrzędnymi Lubelskich Fabryk Wag jest Zarząd Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego i Ministerstwo Przemysłu Drobniego i Rzemiosła. Słuszne jest, że produkcja przedsiębiorstw podległych Ministerstwu Przemysłu Drobniego oparta jest na surowcach odpadkowych (tego wymaga planowy rozwój gospodarki narodowej), ale nie słuszna wydaje się przynależność LFW do tego Ministerstwa i do zarządu Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego. Trudno — wagi z odpadków się nie zrobi. Już samo zestawienie eksponatów na urzędowej niedawno w Lublinie wystawie przemysłu drobnego: połączna waga szmoходowa obok szcзotczek do zębów, łanсuehów, popielniczek itp. — była optyczną wskazówką, że coś tu jest nie na swoim miejscu. Dopóki LFW będą traktowane na równi z fabryką na przykład szcзotczek do zębów, czy blaszek do butów — dopóty nie może być mowy o wystarczającym i regularnym zaopatrzeniu tego przedsiębiorstwa w materiały odpowiednie do wymaganej jakości ilości produkcji. Rozwiązanie tego problemu jest szczególnie ważne ze względu na to, że już niedługo LFW mają rozpocząć produkcję specjalnych i bardzo precyzyjnych a nieprodukowanych dotychczas w kraju narzędzi mierniczych.

Ale nie wszystkie niedociągnięcia w pracy przedsiębiorstwa wypływają z tej obiektywnej przyczyny. Wiele przyczyn zła tkwi w samym zespole fabryki. Wymieniając je trzeba zacząć od najważniejszej. Jest nią słabe kierownictwo polityczne. Organizacja partyjna LFW nie umie jeszcze w pełni kierować przedsiębiorstwem metodami politycznymi, nie potrafiła jeszcze wyrobić sobie wśród załogi autorytetu, bez którego nie można spełniać kierowniczej roli. Często jeszcze można się tu spotkać z metodą pokrzykiwania i komenderowania, bezskutecznie usiłującą zastąpić mądre i celowe działanie polityczne. Brak odpowiednich form pracy z dozorem technicznym wpływa na niezharmonizowanie politycznego i administracyjnego kierownictwa zakładów. Nieprzemysłane, przypadkowe rozstawienie członków partii w zakładach (nie ma na ogół realnie istniejących i działających grup partyjnych) utrudnia ideologiczne oddziaływanie na załogę.

Między innymi ze słabości organizacji partyjnej wynika cały szereg innych niedomagań. Pozbawiona politycznej opieki ze strony Komitetu Zakładowego źle pracuje rada zakładowa i pozostałe organizacje masowe. Nieprawidłowo i bezrealnych rezultatów rozwija się współzawodnictwo pracy, chociaż nie brak tu ofiarnych i oddanych przedsiębiorstwu pracowników. Robotnik nie zna planu produkcyjnego fabryki i wynikających stąd dla niego zadań. Plan produkcyjny — i to miesięczny, nierozbitny na dzienne zadania dochodzi tylko do kierowników Zakładów, a w najlepszym wypadku do majstrów lub brygadzystów (ciekawe co robią urzędujący w zakładach Nr 1 i 2 planiści warsztatowi?). Karty pracy w dalszym ciągu w sposób najoczywistszy niesiuszny (tak, tak obywatelu kierowniku zakładu Nr 1) wystawiane są na brygady, a nie na oddzielne operacje dla poszczególnych pracowników. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że taki system rozdziału pracy nie wpływa dodatnio na wzrost wydajności i sprawidliwe kształtowanie zarobków robotniczych.

Powszechnie w Lubelskich Fabrykach Wag narzeka się na złą jakość otrzymywanych do produkcji surowców. Na przykład towarzyszące zakładowi Nr 1 mają duże i uzasadnione pretensje do zakładów w

Łodzi, skąd otrzymują odlewy słupków do wag pełnouchylnych. Duża część tych odlewów wskutek swoich wad konstrukcyjnych lub materiałowych nie nadaje się do dalszej obróbki. Ale równocześnie ci sami towarzysze z zakładu Nr 1 odlewają dla zakładu Nr 4 sanki do wag uchylnych i wśród tych odlewów 70 proc. to braki. Wydaje się że stawiając wymagania odpowiedzialności za pracę trzeba zacząć od siebie.

Pracownicy Zakładu Nr 1 skarżą się również na brak wiertel i gwintowników. Ale nikomu nie przyjdzie do głowy kontrolować zużycie tych narzędzi. Nikt nie jest w LFW odpowiedzialny za gospodarkę narzędziowni. Rozdzielnia warsztatowa (powinna być wypożyczalnia narzędzi) wydaje narzędzia i przyrządy bezkrytycznie aż do zupełnego wyczerpania zapasu. A przecież wprowadzenie imiennych książeczek narzędziowych dla każdego robotnika (zrobiono to na przykład w Zakładzie Nr 4) przyczyni się z pewnością do zmniejszenia zużycia narzędzi.

I jeszcze jedno. Stosowany w Lubelskich Fabrykach Wag system premiowania zakładów w zależności od globalnego wykonania planu przez całe przedsiębiorstwo nie stanowi bodźca do rzetelnej pracy, lecz sprzyja pewnego rodzaju pasywności. Celuje w nim właśnie Zakład Nr 1, który w ciągu trzech kwartałów bieżącego roku 6 razy nie wykonał swego planu miesięcznego, a mimo to otrzymał premie na równi z innymi zakładami wtedy, kiedy wydajniejszą pracą innych zakładów plan przedsiębiorstwa został wykonany.

CO ROBIĆ?

Już chociażby tak pobieżna analiza błędów w pracy Lubelskich Fabryk Wag pozwala na skonkretyzowanie kilku wniosków, zmierzających do poprawy sytuacji w tym przedsiębiorstwie. Aby tę poprawę osiągnąć trzeba wzmocnić polityczne kierownictwo przedsiębiorstwa przez podniesienie stylu pracy Komitetu Zakładowego, uaktywnienie wszystkich członków partii i wyznaczenie im konkretnych zadań. Przed każdym członkiem partii należy wyraźnie postawić obowiązek przedowania w pracy. Trzeba prawidłowo zorganizować socjalistyczne współzawodnictwo pracy; bezwzględnie doprowadzić plan produk-

cyjny do załogi (można na przykład nad każdym stanowiskiem roboczym umieścić tablicę ze ściśle wyznaczonymi zadaniami dziennymi i bieżąco odnotowywać ich wykonanie). Należy opracować dokładne instrukcje technologiczne i wprowadzić prawidłowy obieg dokumentacji warsztatowej; właściwie zorganizować rozdzielnie warsztatowe, które powinny w oparciu o harmonogramy pracy zakładów rozdzielać materiał i zadania robocze za pośrednictwem kart pracy na poszczególne stanowiska. Trzeba uporządkować gospodarkę narzędziową i uczynić kogoś odpowiedzialnym za nią; utworzyć wypożyczalnię narzędzi i przestrzegać norm ich zużycia (wprowadzić dla wszystkich robotników książeczki narzędziowe); zorganizować sprawną kontrolę techniczną (właściwy odbiór elementów otrzymywanych z zewnątrz przed przyjęciem do magazynu oraz dokładną kontrola międzyoperacyjną), — trzeba też zreformować dotychczasowy system premiowania zakładów w ramach przedsiębiorstwa (uzależnić premie od stopnia wykonania planu przez poszczególne zakłady).

Wreszcie trzeba też koniecznie (tu zwracamy się do odpowiednich władz gospodarczych) przeanalizować możliwość zmiany dotychczasowej przynależności resortowej Lubelskich Fabryk Wag — przyłączenia ich do Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego lub utworzenia osobnego Centralnego Zarządu Przemysłu Wagarskiego.

BEM



Tadeusz Fuchs

Instruktor referatu produkcji zwierzęcej Okręgowego Zarządu PGR

Więcej troski o bazę paszową w PGR Lubelszczyzny

Zwiększenie pogłowia inwentarza żywego i podniesienie jego użyteczności zależne jest przede wszystkim od zaopatrzenia w odpowiednią ilość wysokogatunkowej paszy.

Przeciętny plon łąk w naszym województwie wynosi około 15 q z ha lichego lub średniej jakości siana. A przecież nie trudno jest podnieść plony dwa a nawet trzykrotnie.

Państwo Ludowe przydziela duże kredyty na meliorację łąk, pastwisk i gruntów ornych, szczególnie w państwowych gospodarstwach rolnych. Należy je tylko prawidłowo wykorzystywać. Jednak kierownictwa Państwowych Gospodarstw Rolnych cechuje brak troski o wykonanie planów w zakresie melioracji. Nie bez winy jest też Urząd Wodno-Melioracyjny, któremu prace te zostały zlecone. Kredyty na meliorację w rb. zostały wykorzystane do chwili obecnej przez Zarząd Okręgowy PGR w około 30 procentach.

Zabezpieczenie bazy paszowej to nie tylko sprawa melioracji. Podwyższenie ilości i jakości paszy zależne jest również od nawożenia łąk i pastwisk ubogich w składniki pokarmowe. Sprawę tę doceniło należycie kierownictwo zespołu PGR Kock, gdzie nawet podsielono łąki nasionami traw. Natomiast całkowicie zaniedbano tę sprawę w zespołach na południu województwa: Krzewica, Setnik, Machnów i Dziekanów.

Pielęgnacja łąk i pastwisk oraz racjonalne ich użytkowanie to dalsze warunki dla odpowiedniego zabezpieczenia bazy paszowej. W żadnym zespole naszego Okręgu zabiegi pielęgnacyjne nie zostały należycie przeprowadzone. Szczególnie prace te zostały zaniedbane na terenach zespo-

łów Setnik, Krzewica, Machnów i Dziekanów.

Inny element, od którego uzależnione jest podniesienie produkcji pasz to wprowadzenie na grunty ornych zmiennej gospodarki polowaląkowej systemem Williamsa. Każdy z dyrektorów zespołów, agronomów, kierowników gospodarstw wie dobrze, że system Williamsa podnosi strukturę gleby i zasobność jej w próchnicę, umożliwia osiągnięcie znacznie wyższych plonów roślin uprawianych po trawach z koniczyną. Niestety, zżając dodatnie cechy systemu Williamsa żadne Państwowe Gospodarstwo Rolne w województwie lubelskim nie stosuje go w praktyce.

Szczególne znaczenie miałyby ten system w gospodarstwach o słabym zapleczu paszowym, jak np. Wólka Gościeradowska, Czesławice i Niemce.

Następnym wreszcie środkiem zwiększenia plonów z upraw paszowych to stosowanie międzyplonów i poplonów z roślin moliłkowych. Ze zrozumiением do tej sprawy podeszły jedynie zespoły: Machnów, Kock i Niemce, które dużą część obszarów poźniowych obsiały roślinami nowymi. Natomiast zespoły Dziekanów, Międzyrzec, Setniki mimo braku paszy nie wykorzystwały tych możliwości. Zespół Krzewica przy dość dużej obsadzie inwentarza zasiał bardzo mało poplonów.

Wreszcie do powiększenia bazy paszowej przyczyniła się prawidłowo i w terminie przeprowadzony sprzęt ziemniaków i okopowych pastewnych. Nie wszędzie jednak wykopki orzebiegają należycie. W zespole Poturzyn kontrola stwierdziła, że na 1 ha ziemniaków pozostało na polu ok. 40 q ziemniaków. Czy jest to racjonalna gospodarka, czy można mó-

wić w tych warunkach o zabezpieczeniu bazy paszowej?

Ważna jest również sprawa konserwowania paszy. Przy paszach zielonych istotne jest w okresie pogody umiędzynoczyć ich suszenie, zaś w okresie deszczów jesiennych ich zakiszenie.

Zaletą kiszonek jest to, że dają się one przechowywać nawet przez kilka lat bez strat w wartości pokarmu, przez co stanowią poważną rezerwę paszową na wypadek nieurodzaju lub suszy.

Sprawę kiszenia pasz doceniają tylko zespoły Machnów i Dziekanów.

Jeżeli ze zrozumieniem podejmiemy do sprawy bazy paszowej, to przy tak wielkiej pomocy jaką okazuje państwo zadania w zakresie produkcji zwierzęcej nie tylko zostaną wykonane, ale poważnie przekroczone.

W sprawie zamienników

Do następnego artykułu na temat zamienników w planowym skupie zboża, zamieszczonych w dniach 20 i 21 bm., zakradły się błędy, które prostujemy.

Przy siosowaniu marchwi, jako zamiennika, za 100 kg odlicza się robotnikowi 10 kg zboża.

Zamiast 100 kg pszenicy robotnik może dostarczyć 132 litry mleka, przy innych zbożach — zamiast 100 kg — 120 litrów mleka. Oczywiście udoj dekadowy od jednej krowy, nie wystarczy na wyżywienie się z dostawą 400 kg zboża, jak wskutek omyłki podano w tekście.

W związku z zapytaniem jednego z czytelników wyjaśniamy, że prośba w wykazie zamienników nie zawiera



Uczestnicy demonstracji w Steyr, w amerykańskiej strefie okupacyjnej Austrii, protestują przeciwko masowym redukcjom oraz terrorowi stosowanemu wobec działaczy związkowych i obrońców pokoju. Na zdjęciu: fragment demonstracji bezrobotnych. (Fot. CAD)

Rozmawiamy o skupie

Gromada Młynki wykonała w 100 proc. plan dostaw zboża

Gromada Młynki (gm. Końskowola pow. Puławy) już we wrześniu zrealizowała roczny plan skupu zboża w 100 proc. Do pełnego uregulowania obowiązków gromady wobec państwa pozostało jeszcze 30 proc. w zakresie dostaw żywności, 25 proc. — mleka i 10 proc. — ziemniaków. Gromada Młynki zajęła pierwsze miejsce na terenie gminy Końskowola.

Chłopi z gromady Młynki doskonale zdają sobie sprawę z tego, że każdy kilogram zboża, żywności, ziemniaków, czy mleka, to cegiełka w budowie naszej narodowej gospodarki. Rozumieją, że dostarczając robotnikom chleba, tłuszczu, czy ziemniaków otrzymują w zamian maszyny rolnicze, siłę elektryczną, nawozy sztuczne, towary codziennego użytku itd.

Wróg pragnie zahamowania rozwoju naszego przemysłu. Ością w gardle stoją mu powstające u nas nowe fabryki, domy mieszkalne, szkoły szpitale, teatry i kina. Świadomi chłopi zdecydowanie przeciwstawiają się działalności wroga.

Przed wojną w gromadzie Młynki nie było światła elektrycznego, nie było radia. Nie starczało nieraz na naftę do lamp. Chłopi doskonale pamiętają te czasy, kiedy zapalke dzieliło się na cztery części.

Dziś wielu chłopów z gromady Młynki otrzymało pracę w fabrykach, na budowach, w urzędach Chłopskie dzieci uczą się w szkołach średnich i wyższych uczelniach.

Feliks Mrozek, gospodarz na 2 hektarach pracuje poza tym w GS Rudy. Co miesiąc przynosi kilkaset złotych do domu. Przy pomocy państwa, które dba o wydajność gleby Mrozka dostarczając nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, zbiera on rokrocznie dobry plon, który wystarcza na utrzymanie rodziny. Rodzina jego nie odczuwa przednówka jak za czasów sanacyjnych. Nie brak jej chleba, ani tłuszczu. Córka Mrozka studiuje na II roku Wydziału Rolnego UMCS.

Mrozek szczerzy się przedterminową odstawa zboża. Do całkowitego wywiązania się z dostaw żywności i mleka również niewiele mu brakuje.

Jako jeden z pierwszych w tej samej gromadzie odstawił również zboże Andrzej Murat. Już od miesiąca sprzedaje państwu mleko ponad plan. Z obowiązku dostawy ziemniaków wywiązał się z nadwyżką. Wszystkie należności podatkowe zapłacił w terminie. Do pełnego uregulowania obowiązków wobec państwa pozostało mu jeszcze tylko 43 kg żywności.

Murat to wzorowy obywatel Polski Ludowej. Jego postawa stanowi wzór dla wszystkich chłopów.

Feliks Mrozek, Andrzej Murat, jak i inni chłopi z gromady Młynki wykonują swe obowiązki, gdyż wiedzą, że są współgospodarzami Ludowej Ojczyzny.

Tadeusz Główniak

Przed wyborami do władz spółdzielczych

W Polsce przedwzrostowej spółdzielczość gwarantowała kapitalistom, drogą zakupu od nich towarów — dodatkowe zyski. Dla przykładu przytoczymy niektóre dane statystyczne z roku 1937. Jak z nich wynika, wiejskie spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu zakupiły w roku 1937 (w odsłatkach) od członków spółdzielni — 15,9 proc., od kapitalistów — 71 proc., z własnych centrów — 12,7 proc., z własnych wytwórni — 0,4 proc. towarów.

Zestawienie to wyraźnie wskazuje, że głównym dostawcą towarów do spółdzielni był kapitalista, a zatem i zysk szedł do jego kieszeni. We władzach spółdzielczych rej wodzili obszarnicy, kulacy a często i kupcy, dbający oczywiście nie o spółdzielnię, ale o własne interesy.

Chłop chcąc kupić plug, bronę, czy inny sprzęt rolniczy, musiał nie raz jeździć 20 i więcej kilometrów do miasta. Stałych cen na artykuły nie było — kapitalista zdzierał nieraz z chłopów ostatni grosz.

Kapitalista dyktował również chłopom ceny na artykuły rolne, w wyniku czego dochodziło bardzo często do „huśtawki cen“.

Na podstawie danych np. z roku 1935 możemy stwierdzić jak wahaly się ceny. Żyto w sierpniu kosztowało 9,45 zł, w czerwcu — 16,43 zł, pszenica w sierpniu — 13 zł, a w czerwcu — 18,70 zł; wieprz — za 1 kg żywej wagi, w lutym kosztował 0,45 zł, a w sierpniu 0,86 zł.

Ani chłop, ani robotnik w Polsce przedwzrostowej nie był zainteresowany rozwojem istniejących w tym czasie spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, ponieważ nie służyły one ich interesom i nie pomagały w walce z wyzyskiem kapitalistycznym.

Niedługo po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką w roku 1944, odbył się w Lublinie I Kongres Związku Samopomocy Chłopskiej, który położył do życia gminne spółdzielnie „Samopomoc Chłopska“ i wytyczył linię rozwojową, opartą o socjalistyczny program przebudowy struktury gospodarczej wsi.

Powstała po raz pierwszy w dziejach wsi polskiej powszechna, klasowa, służąca interesom chłopów i robotników wiejska spółdzielczość zaopatrzenia i skupu realizująca program sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Gospodarzami spółdzielni samopomocowej stali się: chłop pracujący i robotnik.

O tym, że spółdzielczość samopomocowa jest własnością członków GS i służy ich interesom, świadczą następujące cyfry: kiedy liczba chłopów — członków spółdzielni zaopatrzenia i zbytu w Polsce wynosiła w roku 1937 315 tys., obecnie na terenie tylko województwa lubelskiego jest 208 tys. członków spółdzielczości samopomocowej, a w całym kraju ponad 3 miliony.

We władzach spółdzielczości samopomocowej zasiadają w większości małorolni i średniorolni chłopcy oraz robotnicy. Na terenie naszego województwa około 82 członków zarządów GS to małorolni i średniorolni chłopcy, 20 proc. — robotnicy rolni, a pozostałe 18 proc. inteligencji pracującej.

Nad działalnością gminnych spółdzielni sprawuje nadzór i kontrolę oraz pomaga w wykonaniu planów gospodarczych samorząd spółdzielczy, składający się z komitetów członkowskich i rad spółdzielczych powołanych na zebraniach gromadzkich i walnych zgromadzeniach przedstawicieli.

W ponad 30.000 punktach sprzedaży GS na terenie kraju zaopatrują się chłopcy w takie towary, jak ubrania, materiały tekstylne, artykuły spożywcze, maszyny rolnicze, nawozy itp.

Poprzez kontraktację GS zapewniają chłopom możliwości zbytu produktów rolnych i zwierzęcych po cenach stałych, ustalonych przez państwo.

Wiele GS prowadzi również (przy współpracy z Komisjami Kulturalno-Społecznymi Rad GS) działalność kulturalno - oświatową, a w szczególności w zakresie organizacji świetlic, czytelni dla członków i pracowników GS oraz współdziała z innymi

organizacjami społeczno-politycznymi w organizowaniu i prowadzeniu przez członków i pracowników GS zespołów artystycznych, sportowych itd.

Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej tym lepiej będą wykonywać swe zadania im większy będzie udział samorządu spółdzielczego i członków GS w realizacji zadań w zakresie skupu, zaopatrzenia, produkcji czy usług.

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR powiedział:

„Ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójność gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej, należy powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszyć zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe, uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS Samopomocy Chłopskiej, oczyścić aparat spółdzielczy GS z elementów kulackich i zdeprawowanych“.

Ze wskazań towarzysza Bieruta wynika, że tylko przy aktywnej pracy samorządu spółdzielczego i członków GS gminne spółdzielnie będą mogły wykonać swe zadania. Wszyscy członkowie GS, oczywiście i chłopcy, powinni brać czynny udział w obraniach gromadzkich, przeprowadzać dokładną analizę działalności gminnej spółdzielni i jej poszczególnych placówek oraz komitetu członkowskiego (za okres sprawozdawczy).

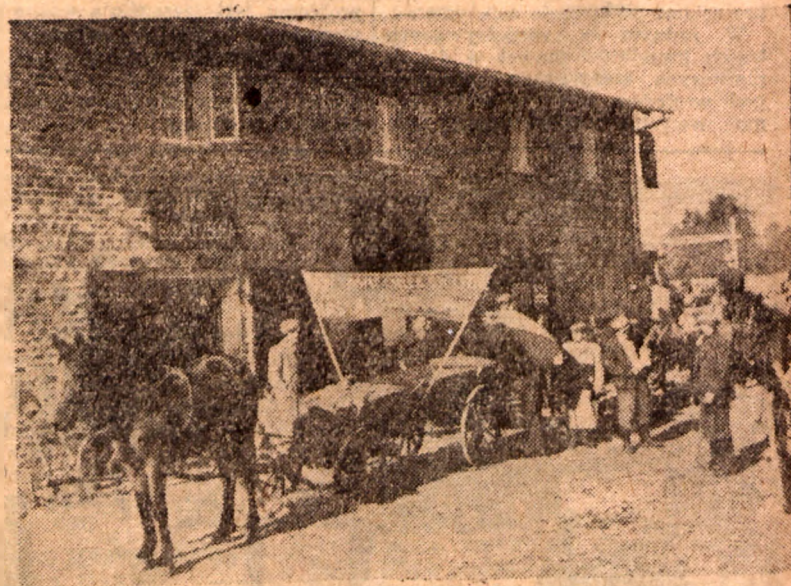
Na tych zebraniach członkowie GS, jako właściciele gospodarze gminnych spółdzielni powinni przeanalizować jak Zarząd GS i Komitet Członkowski wykonał zadania postawione przez partię i rząd oraz samych członków GS; czy wykonano zadania w zakresie planowego skupu nadwyżek produktów rolnych i zwierzęcych, pełnego zaopatrzenia we właściwy i pełny asortyment towarowy sklepów oraz właściwej kontroli i ochrony mienia spółdzielczego.

Członkowie GS powinni posługując się bronią ostrej krytyki wykazać dotychczasowe błędy w pracy gminnych spółdzielni oraz wskazać zarządowi i pracownikom GS właściwy kierunek ich dalszej pracy.

W wyborach komitetów członkowskich należy śmiało niż dotąd wysuwać kandydatury kobiet i młodzieży.

Każdy członek gminnej spółdzielni powinien pamiętać, że zebrania gromadzkie, czy walne zgromadzenia GS są najwyższą władzą Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“. Jest to wyraz udziału mas w gospodarce społecznej. Dlatego też każdy członek powinien wziąć aktywny udział w odbywających się obecnie zebraniach gromadzkich.

ZBIOROWE ODSTAWY ZBOŻA



Chłopi gminy Orzeszków (pow. Turek) w ramach sobowłazstwa dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej, zorganizowali w dniu 22 bm. zbiorowe odstawy zboża, żywności i ziemniaków. W zbiorowych odstawach wzięli udział chłopcy wszystkich gromad tej gminy przywożąc 127,80 q zboża, 398,94 q ziemniaków, 61 tuczników, 14 krów, 2 cielaki, 9 owiec i wiele sztuk drobiu. Na zdjęciu: chłopcy gromady Orzeszków przed punktem skupu zboża. (CAF fot. Miedza)

Kazimierz Gołębiowski

Racjonalizator z FSC im. Bolesława Bieruta

Jak zostałem racjonalizatorem

Każdy świadomy pracownik — współgospodarz zakładu — może i powinien być przy swoim warszacie pracy racjonalizatorem. Każdy nowy przyrząd lub najmniejsze ulepszenie daje duże oszczędności, skraca czas potrzebny do wykonania danego przedmiotu i obniża koszty własne. Praca wymaga wtedy mniejszego wysiłku, a korzyści materialne jakie osiąga państwo i pracownik są bardzo duże.

Wzrastają szybko wydajność pracy. Podnosząc wydajność pracy zwiększamy zarobki, produkujemy więcej, a prócz tego otrzymujemy premię racjonalizatorską.

Powodem mego zainteresowania się ruchem racjonalizatorskim była chęć ułatwienia sobie pracy i osiągnięcia jak najlepszych wyników.

Ale samo zainteresowanie nie wystarczy. Trzeba się dobrze zastanowić, co trzeba usprawnić i jak do tego się zabrać. Rozumiejąc cele i zadania racjonalizatorskie po otrzymaniu jakiegokolwiek roboty do wykonania ręcznego bez przyrządów zaczynałem od procesu technologicznego. Jakże czynności potrzebne są do wykonania i czy daną czynność można by wykonać za pomocą jakiegoś przyrządu, który ją przyspieszy — z taką samą dokładnością jak ręcznie. Każdy racjonalizator musi z góry ocenić, czy nowy, planowany przez niego sposób wykonania da lepszy rezultat.

Gdy ocena wypadnie na korzyść tego sposobu zwracam wówczas uwagę na przyrząd, za pomocą którego chcę wykonać operację. Rysuję wówczas po dokładnej analizie schemat przyrządu i gdy nasuwają mi się przy tym jakieś trudności, korzystam z porad komórki wynalazczej lub ludzi, z którymi pracuję. Takie wspólne przemyślenie sprawy przynosi zawsze pożytek.

Dzięki takiemu systemowi pracy od roku 1952, tj. od kiedy zacząłem interesować się racjonalizatorskim mam już 6 wniosków zarejestrowanych i wiele mniejszych usprawnień, dzięki którym ja i pracownicy mojej brygady z łatwością przekraczają nowe normy. Do najważniejszych moich usprawnień zaliczam:

- 1) przyrząd do wykonania nacieków na n'ach do przymocowywania tabliczek firmowych i objaśniających (do naszych samochodów);
- 2) tłocznik i wykrojnik wspornika kolumny kierowcy;
- 3) przyrząd do wykonania wietrzniaków;
- 4) wykrojnik gniazdek panewek;
- 5) tłocznik i wykrojnik gniazdek nakrętek chłodnicy;

6) tłocznik i wykrojnik gniazdek nakrętek drzwi.

A oto jak doszedłem do jednego z moich usprawnień:

Pewnego dnia dostałem zlecenie na wykonanie 2.000 szt. gniazdek nakrętek. Na wykonanie ręczne tego zadania dano mi 300 godz. Gniazdzka te były natychmiast potrzebne. Wykonać je w 300 godzin znaczyło opóźnić polecenie, a poza tym wymagało to dużego wysiłku. Ale zacząłem jak zwykle zastanawiać się, jak by to zrobić szybciej, dobrze i przy niewielkim wysiłku.

I tak doszedłem do przyrządu składającego się z dwu wykrojników i jednego tłocznika. Całość pracy podzieliłem na trzy operacje: wycięcie gniazdzka, tłoczenie kształtu i wycinanie otworu. Przyrząd ten wykonałem w ciągu 20 godzin, a pole cenie bez specjalnego pośpiechu i wysiłku w 40 godzin. Zarobek mój zwiększył się wtedy trzykrotnie, dodatkowo otrzymałem wynagrodzenie za pomysł racjonalizatorski a plan montażu samochemu wykonany został przed terminem.

Kazimierz Gołębiowski

Korespondenci działu partyjnego donoszą

Organizacja partyjna w PGR Wola Żółkiewska dobrze pracuje

Przodującym gospodarstwem w Zespole Państwowego Stada Koni w Białce jest Wola Żółkiewska, która w terminie wykonała wszystkie prace gospodarcze, jak żniwa i omłoty, siewy jesiennie i wykopki.

Przodujące stanowisko Wola Żółkiewska zajęła dzięki dobrej pracy podstawowej organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej regularnie organizuje zebrania partyjne, członkowie partii podejmują zobowiązania, które są przykładem dla całej załogi.

Na zebraniu partyjnym poświęconym sprawie omłotów, siewu i wykopków, długo w nocy dyskutowano nad tym jak należy zorganizować pracę, by dała ona gwarancję realizacji planów. Towarzysze wysuwali wiele zagadnień, które wedle nich są najważniejsze.

Tow. Rozalia Prokopuk — agitator, wysunęła wniosek zorganizowania grup polowych.

Tow. Jan Małecki brygadier z głęboką troską mówił o wydajności z hektara, tow. Józef Ładziak zalecał czujność przed zakusami wroga, który chce przeszkodzić w pracy załogi. Tow. Stefan Pietrzniak mówił o tym, że mimo odpowiedzialnych prac, które oczekują załogę nie wolno zapominać o szkoleniu ideologicznym i należy dotożwić wszelkich starań, by odbywało się ono regularnie.

Na tymże zebraniu podstawowej organizacji partyjnej postanowiono przyspieszyć harmonogram robót jesiennych i przydzielić każdemu członkowi partii konkretne zadania, uczynić go odpowiedzialnym za pewien odcinek pracy.

Organizacja partyjna potrafiła zmobilizować całą załogę i dzięki temu plany gospodarcze zostały w

Woli Żółkiewskiej wykonane przed terminem. Siew żyta zakończono 17.IX. rb., pszenicy i in. 27.IX. rb. Wykopki ziemniaków 24 września, a buraków cukrowych w dn. 6.X. rb.

W kampanii jesienniej wyrosli przodownicy pracy, jak Rozalia Prokopuk, Stefan Pietrzniak, Jan Kosakowski, Kazimierz Żurek, Józef Pokora, Franciszka Cimek, Józef Kuźmiak, Jan Berezka, Maria Pietrzak, Jan Małecki, Józef Ładziak i Jan Wiatr.

Członkowie partii i ZMP umieli zmobilizować załogę do przekraczania nowych norm. Dbali również o to, by sprawiedliwie obliczano robotnikom zarobki, interweniowali, gdy zauważyli błędy w obliczeniach. Tak miała się sprawa z grupą polową Jana Małeckiego, której zarobki dzięki interwencji organizacji partyjnej wzrosły o 100 proc.

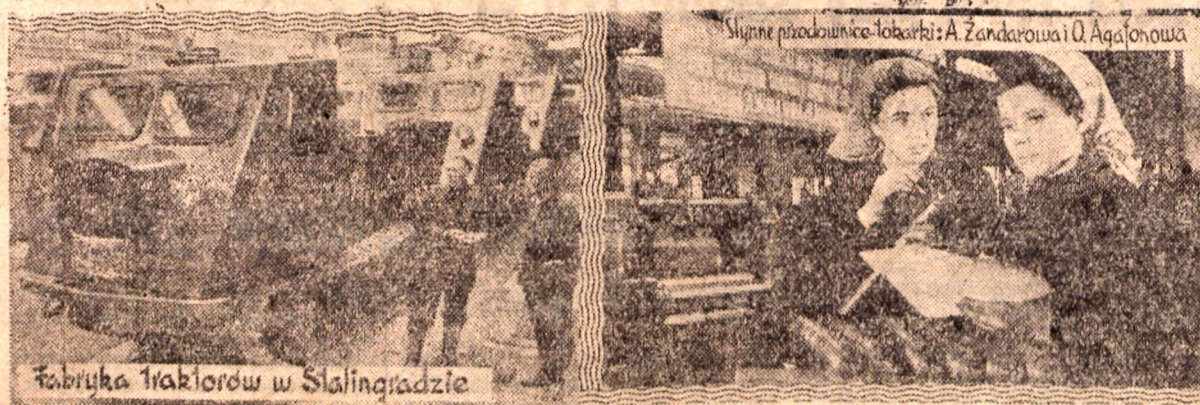
W PGR Wola Żółkiewska dobrze pracuje ZMP. Podstawowa organizacja partyjna zdaje sobie sprawę z tego jak wielki jest udział młodzieży w osiągnięciach PGR, jak wiele zależy od jej postawy. Dlatego też opiekuje się młodzieżą, prowadzi indywidualne rozmowy z poszczególnymi ZMP-owcami. 11 członków ZMP wstąpiło w szeregi partii.

Pilnym zadaniem, które musi rozwiązać podstawowa organizacja partyjna jest ożywienie życia kulturalnego. Brak dotychczas kierownika świetlicy, brak biblioteki, gazet i gier. Zbliżają się długie wieczory jesiennie i zimowe. Trzeba je wykorzystywać dla pracy kulturalno-oświatowej, dla dalszego podnoszenia świadomości załogi.

W. J.

korespondent terenowy

Niech żyje przyjaźń POLSKO-RADZIECKA rękojmnia polegi i rozkwiliu naszej Ojczyzny!



Wędrowki, którym na imię przyjaźń

Wśród przybyłej do Polski licznej delegacji WOKS — Wszeczwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej są nie tylko pracownicy nauki, kultury i sztuki, lecz również czołowi nowatorzy z przemysłu, fachowcy z dziedziny rolnictwa, transportu itp. Rozjechali się oni po całej Polsce, by robotnikom i pracującym chłopom polskim pokazać u nich, na miejscu radzieckie metody pracy, by zaznajomić ich z możliwościami zwiększenia wyników pracy. W PGR i spółdzielniach Lubelszczyzny spotykali się z polskimi chłopami G. A. Babadżanjan — członek Ormiańskiej Akademii Nauk oraz dyrektor sowchozu „Proletariusz” w obwodzie włodzimierskim — Platonow. Opowiadali o najnowszych produkujących metodach uprawy i hodowli.

W śląskich fabrykach chemicznych i rafineriach nafty gościł dr chemii S. R. Sergijenko, kierownik laboratorium Instytutu Ropy Naftowej. Wziął on także udział w zjeździe, który odbył się w Stalingradzie i reprezentował 14.000 pracowników przemysłu chemicznego stosujących metody radzieckie.

Zakłady metalowe ze zrozumiałym entuzjazmem i napięciem przyjmowały młodego tokarza Aleksieja Pawłowa z moskiewskiej fabryki im. Sergo Ordżonikidze.

Wizyty Aleksieja Pawłowa w „Ursusie” i w podwarszawskich Zakładach Naprawy Taboru Kolejowego, w Piotrowskiej Fabryce Maszyn Górniczych i FSO na Żeraniu miały mniej więcej podobny przebieg: po wstępnych powitaniach tow. Pawłow stawał przy obrabiarkach i demonstrował swoje metody pracy. A potem opowiadał i wyjaśniał. Oto np. w zakładach pruszkowskich stanął obok młodego tokarza, obtaczającego os zestawu kołowego, i pokazał mu, jak toczyć os dwustronnym nożem w obu kierunkach nie tracąc czasu na odprowadzanie suportu. Gdzie indziej dowiódł wątpliwości, że wystarczy przerobić kiel tokarni, z nieruchomego na ruchomy, obracający się w łożyskach kulkowych i już będzie

można osiągać olbrzymie szybkości skrawania.

Niezapomnianym dniem stała się wizyta tow. Pawłowa dla załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu. Przybyli tam najlepsi — przedownicy pracy z wielu stołecznych fabryk metalowych: Sawicki z Zakładów Urządzeń Mechanicznych im. Waryńskiego, Marian Borowski z fabryki im. gen. Świerczewskiego, Kazimierz Adamski z PZO i Filipczak z WZM im. Nowotki. Przybył pionier metody Kolesowa w Polsce inż. Hennel z „Ursusa” i wielu innych.

Dla gości przygotowano obrabiarkę fabryki „Krasnyj Proletarij”, stojącą w Oddziale Remontowym. Gospodarzyli znani kolesowcy Żerania — Gabajewski i Zych. Na podjętym stole ułożono szereg części do obtoczenia, noże i instrumenty pomiarowe oraz rysunki techniczne.

Kończą się powitania. Tow. Pawłow podchodzi do przygotowanej obrabiarki. Spośród części przygotowanych do obróbki wybiera walek wielowpustowy do tokarki. Mocuje go na obrabiarkę, wybiera i ustawia noż. W karcie roboczej operacji zaznaczono czas pomocniczy, czas na przygotowanie pracy: 30 minut. U Pawłowa — choć przyszedł do tej maszyny pierwszy raz w życiu — czynności przygotowawcze trwały... 8 minut.

Zawarzał motor... Takiej szybkości nie stosowano jeszcze w FSO... Ale Pawłow zna możliwości radzieckich obrabiarek „Czerwony Proletariusz”. Noż ze zgrzytem wrzyna się w metal.

Aha! Pawłow zadziwił jeszcze wszystkich tym, że... założył okulary ochronne. Nasi tokarze mają przeważnie takie okulary, ale ich nie używają... Po chwili widzimy, jak bardzo są przydatne. Spod noża gęsto przyskają krótkie, ostre wióry.

Każdy ruch Pawłowa śledzą z napięciem oczy żerańskich gospodarzy i przybyłych gości. Padają ciche uwagi:

— Nie modli się nad rysunkiem — szepcze jeden ze starych tokarzy. Widać ma to w pięciu palcach.

— Patrzcie!

— Tylko dwa razy mierzy — dziwi się inny.

Po 13 minutach Pawłow zatrzymuje maszynę. Walek gotowy. Wykonane są wszystkie szczególne skomplikowanego profilu wcięcie. Noż, którym toczył Pawłow, pozwalał na wykonanie kilku operacji. A więc duża oszczędność czasu zużywanego na mocowanie narzędzia. Podczas toczenia nie zmieniał biegów — posługiwał się sprzęgłem — to znowu oszczędzało czas.

Jakże dziwnie brzmią dane normatywów wobec wyników szybkiej, pełnej zgrabności i swoistej elegancji pracy młodego radzieckiego tokarza. Zamiast półgodzinnych przygotowań — 8 minut. Zamiast trzy i półgodzinnej obróbki, czas maszynowy, czas pracy narzędzia wynosił... 13 minut.

— O, u was zrobilibyśmy tysiąc procent normy — uśmiecha się Pawłow. No, chyba! Przecież to, co pokazał, to nie było nic innego, jak właśnie 1600 proc. normy.

A potem nastąpiły liczne i drobiazgowo pytania. O noże i ich kształt, o moc silników, o kły na łożyskach kulkowych i noże przystosowane do kilku operacji, o noże dwustronne, o szybkości skrawania, obroty i posuw. A wśród tych pytań kilka, pełnych podziwu, o jego własną, Pawłowa, drogę do takich osiągnięć.

Drogę tę, drogę komsomolskiego brzdądzisty tokarskiego — słuchawca, Pawłow określał, jako stałe badanie, studiowanie każdej czynności, każdej operacji. Stałe zastanawianie się nad możliwymi udoskonaleniami.

Tak właśnie pracują oni, tak właśnie pracuje komsomolska brzdądzista z Zakładów im. Ordżonikidze, tak osiąga swe wspaniałe wyniki. Tę właśnie drogę, pokazuje w metalowych fabrykach Polski młody moskiewski tokarz, serdeczny i bezpośredni — Aleksiej Pawłow. To co czyni na terenie FSO i „Ursusa”, Pruszkowa i Piotrowie — to właśnie ów Przykład, który znaczy Pomoc, a któremu na imię Przyjaźń...

J. Dąbrowski

J Kowtun Ludzie radzieccy o sobie

Tokarz Dniepropietrowskich Zakładów im. Liebknechta Wczoraj i dziś starego tokarza

— Zaczęłam zarabiać na życie na długo przez Rewolucję Październikową. Jako małego chłopca oddałam ojciec do tokarni w zakładach mechaniczno-odlewniczych, które należały do Niemca Hantke. Przeszedłem tam ciężką szkołę życia. Fabryka była prawdziwą katogą dla robotników. Pracowaliśmy po 14 godzin na dobę. Nawet gdy już zdobyłem wysokie kwalifikacje, zarabiałem marne гроше. Mieszkaliśmy wówczas na przedmieściu w nędznej, wilgotnej ruderze.

Mam obecnie 65 lat. Ale po dzisiejszym, gdy wspominam swoje dzieciństwo, ogarnia mnie uczucie zgrozy. Rewolucja Październikowa dała mi wszystko, czego godny jest człowiek, a przede wszystkim — przedłużyła mi życie. Mimo swoich podstępnych lat, nie odczuwam żadnych niedomagań, czuję się całkowicie zdolny do pracy.

W ciągu ostatnich 25 lat często spędzałem urlop w domach wypoczynkowych i uzdrowiskach. Był to — rzecz by można — „remont kapitalny” zdrowia. Otrzymywałem skierowania ulgowe lub bezpłatne z funduszu państwowych ubezpieczeń społecznych. W tym roku wypoczywałem i leczyłem się w uzdrowisku klimatycznym Worzel, w pobliżu Kijowa.

Przez całe życie pracuję w tej samej fabryce. Wygląda ona teraz, rzecz oczywista, zupełnie inaczej, niż dawniej. Cała stara fabryka zmieściłaby się w dzisiejszej toczalni. Nie wyobrażacie sobie chyba dnia na dokładne obciążenie naszych zakładów. W latach władzy radzieckiej rozwijały się one i rosły w moich oczach, sam brałem czynny udział w ich rozbudowie. Za moje trudności dla dobra ojczyzny odznaczony zostałem dwukrotnie orderem Lenina, orderem Wielkiej Wojny Narodowej, orderem Czerwonej Gwiazdy i dwoma medalami.

Teraz, kiedy się zestarzałem, państwo radzieckie wyznaczyło mi 500 rubli emerytury. Dzieci moje wyrosły, zdobyły wykształcenie, dobrze zarabiają. Córka nieraz mi mówi: „Powinieneś już wypoczywać, ojczu, z wnukami się bawić”. Nie podzielam jej zdania. Jestem przecież jeszcze silny i zdrowy, a przy tym ko-

cham swoją fabrykę. Sława fabryki — to moja sława, sprawy fabryki są moimi sprawami.

Ze względu na mój wiek, dyrektor zakładów zaproponował mi niedawno stanowisko instruktora młodych tokarzy. Zgodziłem się. Nowa praca bardzo mnie zainteresowała i daje mi wiele zadowolenia.

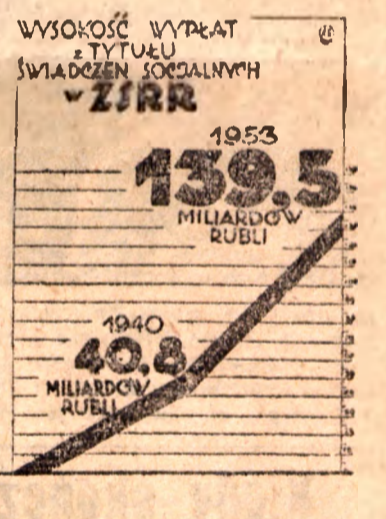
W Woroncowce, jednej z nowych dzielnic Dniepropietrowska, mam własny domek, składający się z sypialni, pokoju, kuchni, łazienki i obszerniej werandy.

Na jego budowę zaciągnąłem pożyczkę państwową w wysokości 10 tys. rubli. Oprócz mnie i żony mieszka tu syn i córka z mężem. Syn jest hutnikiem, zięć — inżynierem.

W podwórzu zbudowaliśmy garaż. Do prac jeżdżę własną „Pobiedą”. Wszyscy mężczyźni w naszej rodzinie umieją kierować samochodem.

Łącznie z emeryturą otrzymuję co miesiąc 1.000 rubli, syn zarabia co najmniej dwa tysiące, a zięć — dwa i pół tysiąca. Ponadto za wysługę lat otrzymujemy wraz z synem 7 tys. rubli rocznie. Mamy więc łącznie około 7 tys. miesięcznie, co nie tylko wystarcza na dostatnie życie całej rodziny, ale i na większe zakupy. Tak np. nabyliśmy pianino, gdy postanowiliśmy uczyć muzyki naszego wnuczka. A mój ojciec nie mógł mi nawet kupić zwykłych organków.

Praca daje nam wszystko, co jest cenne w życiu: poważanie, dostatek i zasłużony wypoczynek. A w takich warunkach człowiek nie odczuwa starości.



TOWARY POLSKIEJ PRODUKCJI
za pośrednictwem akcji
„PACZEK PEKAO”
dla osób otrzymujących przesyłki od krewnych i znajomych z zagranicy
Zlecenia i wpłaty przyjmują:
w New-Yorku
PEKAO TRADING CORPORATION,
New-York 4
25, Broad Street, room 1624
w Paryżu
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Paris IX, 23 rue Taitbout
Tą drogą można otrzymać:
materiale, włóczki, meble, cement, cegły, złoto denarysiyczne, obrączki, artykuły kosmetyczno-galanteryjne, pończochy nylonowe, wieczne pióra, maszyny i narzędzia rolnicze, węgiel, maszyny do szycia, rowery, motocykle, zegarki szwajcarskie, radioodbiorniki, wózki dziecięce, paczki żywnościowe, krowy i prosięta
Informacji udziela:
BANK POLSKA KASA OPIEKI S. A.
Warszawa, ul. Mazowiecka 14
UNIEWAŻNIA się zaginioną pieczęcią podłużną z napisem: Związek Zawodowy Pracowników Handlu w Polsce Oddział — Puławy. 637/K

ZAWIADOMIENIE
Uchwałą Rady Ministrów Nr 337 z dnia 13 maja 1953 r. Centrala Odpadków Użytkowych Przedsiębiorstwo Państwowe przekształcona została w Centralny Zarząd Przemysłowych Surowców Włórczych. Dotychczasowa Państwowa Zbiornica Wojewódzka z dniem 1.X.1953 r. zarządzeniem Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego zostaje przekształcona w Przedsiębiorstwo Państwowe pod nazwą:
Wojewódzka Zbiornica Przemysłowych Surowców Włórczych w Lublinie
Przedsiębiorstwo Państwowe
Lublin, ul. Łęczyńska 40a
Dotychczasowe zaś Podzielnice COU mające swoje siedziby w Lublinie, Krasnymstawie, Puławach, Kraśniku, Białej Podl., Międzyrzeczu, Włodawie, Zamościu, Chełmie, Lubartowie, Łukowie i w Bilgoraju zostają przekształcone w oddziały. 631/K

Obwieszczenia
Dyrektor lub zastępca MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT DROGOWYCH w Lublinie przyjmuje skargi i zażalenia od obywateli w lokalu dyrekcji przy ul. Startowej 10 w każdy wtorek od godz. 15 — 16. 632/K

ZAWIADOMIENIE
WOJEWÓDZKA STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO w Lublinie zawiadamia, że z dniem 27 bm. przeniosła się z ul. Wyszyńskiego Nr 7 na ul. Wyszyńskiego Nr 5 (dawna siedziba PCK) — natomiast Wojew. Oddz. PCK przenosi się z ul. Wyszyńskiego 5 na ulicę Wyszyńskiego 7. Numery telefonów obu instytucji są nie zmienione. 635/K

Pracownicy poszukiwani
GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO ze znajomością SKŁADNICZĄ REJONOWĄ PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO w Lublinie, ul. Stalingradzka 7. Tel. 17-20. 633/K

UGŁOSZENIA DROBNE
ZGUBY
Zgubiono legitymację studencką Nr 938/51/52/H wydaną przez KUL, Trzczyńska Teresa. 1494/G
Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Tarska Krystyna. 1486/G
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie oraz legitymację na Srebrny Krzyż Zasługi na nazwisko Pawłowski Józef. 1483/G
Zgubiono przepustkę tymczasową Nr 3899 wydaną przez LWTP na nazwisko Grzeszczuk Janina. 1477/G
Zgubiono przepustkę tymczasową na teren LWTP na nazwisko Kwiatkowski Helena. 1485/G
Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Przedzium Gminnej Rady Narodowej Ładkowce na nazwisko Łojan Jan. 1491/G

Zgubiono przepustkę tymczasową na teren LWTP na nazwisko Teleska Danuta. 1486/G
Zgubiono kwit Nr 1143 sklepu komisowego MHD Nr 28 na nazwisko Duja Helena. 1493/G
Zgubiono legitymację studencką Nr. 938/51/52/H wydaną przez KUL, Trzczyńska Teresa. 1494/G
Zgubiono legitymację studencką wydaną przez KUL na nazwisko Tarska Krystyna. 1486/G
Zgubiono dowód osobisty wydany przez Biuro Dowodów Osobistych w Lublinie, legitymację służbową, legitymację Zawodów Zawodowych na nazwisko Woźniak Franciszek. 1498/G
LOKALE
Pokój z kuchnią z przedpokojem i balkonem na I piętrze, słoneczny (fotodok) — Rury Jezuitckie zamienione na podobne lub większe w śródmieściu. Wiadomość: Krak. Przedmieście 17/4. 1492/G
2 pokoje, kuchnia, trasa — na Dziesiątej zamienione na podobne lub mniejsze w śródmieściu. Wiadomość: Krak. Przedmieście 17/4. 1496/G
Dwa pokoje z kuchnią w Zamościu zamienione na podobne w Lublinie. Oferty: Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa”, Lublin, Krak. Przedmieście 49. 634/G
Zamienie (dwie pokoje z kuchnią i wygody) w centrum Gdyni na podobne w Lublinie. Wiadomość: Lublin, ul. Krak. Przedm. 21/19. 1480/G
SPRZEDAŻ
Sprzedam gospodarstwo rolne (dom murowany, 5 hektarów ziemi). Wiadomość: Lublin, pl. Świątobłowski 3 m. 7, Maksymilian. 1499/G
KUPNO
Arztometr, maszynę do liczenia — pisanie, kupimy. Oferty pisemne, Biuro Ogłoszeń, Lublin, Krak. Przedm. 49. 1480/G
NAUKA
Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, Skrytka 163. 391/K
Czytajcie prasę
P Z P R

Recznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej czcimy zobowiązaniami

DLA UCZCZENIA XXXVI ROCZNICY REWOLUCJI PAZDZIERNIKOWEJ ZAŁOGA LUBELSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPÓZYWCÓW PODJĘŁA WIELE CENNYCH ZOBOWIĄZAŃ, z których na wyróżnienie zasługuje zobowiązanie pracowników transportu, którzy postanowili dbać o czystość wozów przeznaczonych do przewożenia towarów oraz przewieźć jak najwięcej towarów i wyładować je bez uszkodzeń.

PRACOWNICY DYREKCJI OWOCOWO - WARZYWNICZEJ zobowiązali się przyspieszyć prace związane z akcją ziemniaczaną, a pracownicy sklepów podległych tej dyrekcji postanowili podnieść kulturę handlu i estetykę sklepów.

PRACOWNICY SKLEPÓW PODLEGŁYCH DYREKCJI OBROTU ARTYKULAMI SPÓZYWCZYMI zobowiązali się w miesiącu październiku przekroczyć plan obrotu o 1-20 proc., pracować bez mank i superat, zmniejszyć zużycie światła elektrycznego o 10 proc. oraz nie przyjmować i nie sprzedawać towarów wybrakowanych.

PRACOWNICY DYREKCJI USŁUGOWO - ADMINISTRACYJNEJ zobowiązali się wyremontować przed terminem sklep Nr 31, a pracownicy pionu finansowo - rachunkowego skrócić o 2 dni termin sporządzenia bilansu zbiorczego LSS za III kwartał.

● Pieśni i tańce 16 republik radzieckich ● nawiązanie kontaktu z Centralnym Domem Pionierów w Moskwie ● wymiana doświadczeń z uczniami z Kronsztadtu **bogaty dorobek koła TPPR przy Szkole TPD Nr 1**

We wszystkich szkołach lubelskich uroczyste obchodzony jest Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ciekawe i atrakcyjne formy pracy zastosowało koło TPPR przy szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Nr 1.

Na rozpoczęcie Miesiąca Przyjaźni młodzież tej szkoły przygotowała akademię z interesującą częścią artystyczną. Na zajęciach pozalekcyjnych „młodzież poloniści” — pod okiem swego opiekuna opracowali montaż słowno-muzyczny obrazujący tradycje przyjaźni i wspólnej walki, braterstwa i wzajemnej pomocy narodu polskiego i radzieckiego. Obecnie przygotowują akademie poświęconą XXXVI rocznicy Rewolucji Październikowej.

„Nie mamy już chwili do stracenia, bo termin akademii zbliża się i wieczornica pt. „Pieśni i tańce 16 republik” jest słabo przygotowana. Wszystko musi się udać, bo na wieczornicach będą nasi rodzice — informuje przewodniczącą szkolnego koła TPPR — Janina Żelkowska.

Problematyka Miesiąca Przyjaźni jest tak bogata, że redagowanie gazetki ściennej w tym okresie nie przedstawiało żadnej trudności. Każda klasa w tej szkole posiada swoją własną gazetkę. Ocena pracy i wysiłku zespołów redakcyjnych, przyniesie konkurs zorganizowany przez Miejski Zarząd TPPR na najlepszą gazetkę ścienną w Miesiącu Przyjaźni. Różnorodna tematyka gazetek świadczy o wszechstronnym zainteresowaniu się życiem i człowiekiem radzieckim.

Oprócz codziennych pięciominutowych prasówek informacyjnych o przebiegu Miesiąca Przyjaźni w szkole, mieście i całym kraju, podczas godzin wychowawczych i na zebraniach szkolnych, wygłaszane są pegadanki i referaty przez nauczycieli lub uczniów starszych klas.

Takich pegadank i odczytów odbyło się już wiele — mówi opiekunka koła TPPR Ludmiła Jankowska. Młodzież nasza bardzo lubi słuchać opowiadań o życiu, nauce i pracy swoich radzieckich przyjaciół, pionierów i komosolców. Koło TPPR jest wielką pomocą dla szkoły. Łączy bowiem swoje zajęcie ściśle z pracą wychowawczą-dydaktyczną.

Uczniowie zbiorowo uczestniczą na filmy radzieckie i po zakończeniu festiwalu wezmą udział w konkursie ogłoszonym przez „Sztandar Ludu”. Po dyskusji nad filmem „Nierozłączni przyjaciele” harcerze wysłali list do Filmu Polskiego, z prośbą o produkcję filmu o życiu

i pracy polskich harcerzy lub nadesłanie do Lublina filmu o radzieckich pionierach. Szkolne koło TPPR nawiązało kontakt ze szkołą Kronsztadtu. Uczniowie dzielą się drogą korespondencyjną swoimi osiągnięciami w nauce i pracy.

Drużyna harcerska wysłała podziwianą do Centralnego Domu Pionierów w Moskwie, dla którego przygotowuje album ilustrujący historię Lublina.

W najbliższych dniach szkolne koło urządzi loterię książkową oraz wystawę książki i prasy radzieckiej. W organizowaniu wszystkich imprez udział bierze cała młodzież szkoły TPD.

M.

Komunikaty

Zarząd Polskiego Towarzystwa Przyrodników — Oddz. w Lublinie — organizuje w dniu 28 bm. o godz. 18-tej, w gmachu Collegium Juridicum, Pl. Stalina 3 (sala im J. Marchlewskiego) — **Sesję naukową**, poświęconą pogłębieniu przyjaźni polsko-radzieckiej, na której referaty wygłoszą:

- 1. Prof. dr Narcyz Lubnicki — „Lomonosow i jego dzieło”.
- 2. Prof. dr Włodzimierz Urbański — „Naukowa działalność Lomonosowa”.

W związku z zbliżającym się terminem spisu lokali mieszkalnych, Wydział Kwaterunkowy Pracydium MRN organizuje konferencję z właścicielami, którzy sami administrują swoimi nieruchomościami.

Konferencja dla rejonów od 1-3 odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej MRN (Pl. Łokietka 1), a dla rejonów od 8-18 w dniu 30 bm. w tym samym lokalu również o godz. 10.

Jeszcze o Muzeum Zoologicznym

WSRÓD WIELU LISTÓW, KTORE NAPŁYŃY DO NASZEJ REDAKCJI W ZWIĄZKU Z WYDRUKOWANYM W DNIU 24 bm. ARTYKULEM pt. „POZYTECZNA PŁAĆ CÓWKA OŚWIATOWA, O KTOREJ NIC PRAWIE NIE WIEMY” — NA UWAGĘ ZASŁUGUJE KORESPONDENCJA OB. JANUSZA WĘCŁAW-

SKIEGO, KTÓRY M. IN. PISZE: „Przypuszczam, że będą wyraziście len opinii wielu ludzi zwiędających w ub. niedzielę muzeum, jeśli podję kuje redakcji „Sztandaru Ludu” za „ujawnienie” tej placówki, o której rzeczywiście przedtem nic nie wiadomo. Piękne okazy zwierząt, ptaków, gadów, owadów, a także wyczerpujące objaśnienia, jakich udziela mgr Fr. Ostrowski, starszy asystent Muzeum Zoologicznego UMCS — zachęcają do odwiedzania muzeum.

Byłoby pożądane, aby „Sztandar Ludu” zamieścił od czasu do czasu „historie” ciekawszych eksponatów.



W dniu 20 października br. udałem się z dwuletnim dzieckiem do laboratorium Wydziału Zdrowia MRN w Lublinie, ul. Hipoteczna 4, pokój nr 100, w którym na podstawie skierowania lekarskiego została pobrana krew i mocz do analizy. Wyniki analiz według siów laboranta miały być gotowe na dzień 21 października godz. 8 rano.

W oznaczonym dniu i godzinie zgłosiłem się do laboratorium, lecz zastąpiłem drzwi zamknięte, a na drzwiach wywieszoną kartkę z napisem: laboratorium jest czynne w godzinach 15-17, a nie w godzinach 8-10 jak dawniej.

Zgłosiłem się dnia następnego, tj. w dniu 22 bm., lecz laboranta, który pobierał krew do badania już nie było, został przyjęty przez inną pracowniczkę, która wydała mi tylko wynik analizy moczu. Analizy krwi nie mogła znaleźć, dlatego, że brak było zapisu w książce. Kazała przyjąć z dzieckiem dnia następnego. W dniu 23 bm. poszła do laboratorium moja żona, lecz laborantka oświadczyła, że wyniku analizy nie może znaleźć, a na to, żeby pobrać

krew powtórnie, trzeba ponownie uzyskać skierowanie lekarskie.

Z uwagi na to, że analiza krwi i moczu miała być dokonana na podstawie tego samego skierowania, żona zwróciła się z prośbą do laborantki, by odszukała poprzednie skierowanie. Laborantka oświadczyła, że nie jest w stanie odszukać ani wyniku badania krwi, ani skierowania lekarskiego. Uplynęło prawie cały tydzień i tak sprawa nie została załatwiona.

Jerzy Równiak
zam. w Lublinie, ul. Warjńskiego
Nr 3, 5.

Ogródek jordanowski przy Pl. Stalina jest wyposażony w różnego rodzaju przyrządy do zabaw dziecięcych. Znajduje się tam piasek, ale niestety, nie ma piaskownicy. Są huśtawki, ale dzieci nie mogą z nich korzystać, bo są popusute. Są wręcz zjeżdżalnie, które powinny mieć łagodniejszy spad, a na dole powinny znajdować się piasek, a nie ostre kamienie. Do tego wszystkiego w ogródku brak koszy na śmiecie. W rezultacie miejsce zabaw naszych dzieci przypomina wielki śmietnik.

Teresa Kosowska
Lublin, ul. Dąbrowskiego
Nr 25 m. 5

Znajdujący się w muzeum zoologicznym wilk został zabity w 1950 roku w okolicach Radzyna i ważył 30 kg. A oto kilka szczegółów z życia wilków:

Wreszta wiosną, para wilków buduje gniazdo z mchu i liści, w gęstych ostępach leśnych lub na wysypce wśród rozległych błot i moczarów. W końcu kwietnia wilczyca wydaje na świat od 3 do 7 młodych wilcząt. Wykrycie gniazda z młodymi jest bardzo trudne, gdyż wilki udają się pożywienie o kilka lub kilkanaście kilometrów dalej, aby nie zdradzić swego gniazda. Gdy jednak wilczyca podrosną i mleko matki nie wystarcza im, wówczas rodzice przyniosą upolowaną zwierzynę.

W ostatnich latach liczba wilków w Polsce znacznie powiększyła się. O pojawieniu się wilków sygnalizują z Suwalszczyzny, z woj. olsztyńskiego, warszawskiego, stalinogrodzkiego, białostockiego i wielu innych. Problem zwalczania wilków w Polsce stał się ważnym zagadnieniem. Ministerstwo Leśnictwa wyznaczyło wysokie premie za zabicie wilka i likwidację gniazd wilczych.

Fr. O.

Kiedy skończy się bezplanowe rozkopywanie jezdni i chodników

Kilkakrotnie drukowaliśmy już wypowiedzi czytelników na temat rozkopanych chodników, niedokończonych prac ziemnych, ale jak dotychczas niewiele zmieniło się na lepsze. Nawet zwolana w maju konferencja inwestorów województwa, kanalizacji, instalacji itp., która miała na celu usunięcie tych niedociągnięć

przez skoordynowanie wszystkich prac, zapoznanie inwestorów z ogólnymi planami rozkopania Lublina, nie dała spodziewanych rezultatów. W dalszym ciągu zrywane są nowe nawierzchnie, przekopywane chodniki, a przedsiębiorstwa prowadzące roboty ziemne z reguły nie zadają sobie trudu, aby doprowadzić je do końca. Przykładem niechlujstwa są dóły w chodnikach, niezasypane wykopy, niepokładane płyty chodnikowe itp.

Wskutek braku koordynacji prac i bezplanowej działalności przedsiębiorstw, skarb państwa narażony jest na straty. Rozkopane chodniki i niezasypane dóły muszą należeć do przeszłości.

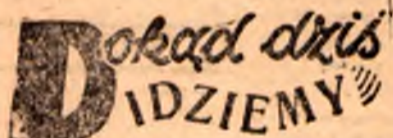
(H)

Ostatnie wiadomości sportowe

Polska - NRD 6:10 w tenisie stołowym

Rozegrane w Lublinie międzynarodowe spotkanie tenisa stołowego nieoficjalnych reprezentacji NRD i Polski, zakończyły się w późnych godzinach wieczornych 26 bm. Spotkanie wygrała drużyna NRD 10:6, zwyciężając w grach kobiet 5:4 i w grach mężczyzn 5:2. Wyniki spotkań reprezentacji kobiecych podaliśmy w poprzednim numerze.

W grach mężczyzn uzyskano następujące rezultaty:
Gaj — Hanschmann 0:2 (12:21, 19:21).
Otremba — Schneider 0:2 (15:21, 13:21).
Roslan — Matchias 2:0 (21:10, 21:17).
Gaj — Schneider 0:2 (14:21, 13:21).
Roslan — Hanschmann 0:2 (10:21, 17:21).
Otremba — Matchias 2:1 (16:21, 21:11, 21:15).
Roslan — Schneider 1:2 (21:19, 12:21, 16:21).



TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY: — godz. 19. — „Panna Małozewska”.
TEATR DOMU OFICERA: — „Dwa tygodnie w raj” — godz. 19.
KINA:
APOLLO: — „Podstęp śwatek” — prod. radzieckiej. Godz. 16, 18, 20.
ROBOTNIK: — „Podstęp śwatek” — prod. radzieckiej. Godz. 15, 17, 19.
RIANTO: — „Panna bez posagu” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.
PRZODOWNIK: — „Miodził marynarze” — produkcja radz. Godz. 13.
Repertuar kin podaliśmy na podstawie informacji OZK ul. Pstrawskiego 6, tel. 14.03.
WYSTAWY:
Muzeum Lubelskie — „Twórczość Włta Stwożca” — od godz. 10-15.
Muzeum Lubelskie — Jesienna wystawa plastyków — od godz. 10-15.
Muzeum na Majdanku — „Muzea stolicy ZSRR” — godz. 8-16.
Dom Oficera — „10-lecie Wojska Polskiego”.
CYRK — ul. Stalingradzka (Plac Targowy) godz. 19.
GAZYNY APTEK:
Kryk, Przedmieście J. Narutowicza 27, Buczka 33, Stalingradzka.

Radio

ŚRODA, 25 października 1953 r.

PROGRAM I.

Godz. 7.00 Dziennik. 7.55 Władność. 9.00 Audycja dla kl. VI. 11.05 Audycja dla kl. I i II. 11.25 Muzyka i aktualności. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 13.15 Muzyka rozrywkowa. 15.25 Program dnia. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Pieśni kompozytorów radzieckich. 16.50 Audycja dla kobiet. 17.20 Koncert. 18.00 Na szczytach Świec. 18.15 Utwory skrzypcowe G. Barzewiczewo, w wykonaniu kompozytorki. 18.25 Pieśni kompozytorów radzieckich. 19.00 Koncert. 19.15 Audycja dla wsi. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.25 Władność sportowe. 20.35 Dwie śląskie melodie ludowe. 20.45 „Ratuj” opow. 21.00 Koncert chłopiński. 21.30 Reportaż Hieracki. 21.45 Muzyka. 22.15

Wiersze W. Szymborskiej 22.30 „Słuchamy muzyki kameralfnej”. 23.00 Ost. wlad.

PROGRAM II.

Godz. 6.50 Koncert. 7.50 Program dnia. 7.55 Władność. 14.00 Program dnia. 14.10 Audycja dla kl. III i IV. 14.30 Koncert. 16.00 Utwory skrzypcowe kompozytorów radzieckich. 16.20 Koncert. 17.00 Władność. 17.30 Na warszawskiej fall. 17.55 Ze sportu. 18.00 Schubert — symfonia tragiczna. 18.30 Pozadanka sportowa. 18.40 Utwory fortepianowe. 19.00 Kronika kulturalna. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Zarbinowie” Ode. pow. 20.20 Koncert estradowy muz. radz. 21.00 Dziennik. 21.26 Władność sportowe. 21.36 Muzyka taneczna. 21.50 Z życia ZSRR. 22.21 Koncert Orkiestry PR z Krakowa. 22.58 Muzyka taneczna. 23.17 Koncert muzyki polskiej. 23.50 Ostatnie wiadomości.

Wyniki eliminacji wojewódzkich i Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów

Do eliminacji wojewódzkich I-go Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorów w dniu 25 bm. stanęło w Lublinie 202 recytatorów z miast i wsi Lubelszczyzny.

Ci, którzy otrzymali najwyższą ocenę wojewódzkiej komisji konkursowej pojadą na eliminacje centralne, które odbędą się w Warszawie w końcu listopada br.

Województwo lubelskie będą reprezentować:

Z PIONU ZAWODOWEGO: Eleonora Frenkel-Ossowska, artystka Teatru Państwowego im. J. Oster-

wy w Lublinie; **Z PIONU AMATORSKIEGO: Anna Czarniecka, studentka UMCS, Józef Chwiejczuk, uczeń klasy VIII C Liceum Ogólnokształcącego w Zamościu, Maria Zolnierowicz — robotnica Spółdzielczych Zakładów Pracy Inwalidów Niewidomych w Lublinie, Irena Polak — z gminnej świetlicy w Końskowoli, pow. Puławy i Regina Możdżeńka — pracownica DOKP Lublin.**

Poza tym przyznano nagrody: Halinie Ziokowskiej, Barbarze Zięcińskiej, Bolesławowi Białęczykowski, Bożenie Kurowskiej, Kazimierzowi Bolarskiemu, Jerzemu Litwińskiemu i Halinie Zięcińskiej, oraz wyróżniono 9 osób. W.